

# Grzegorz Jasiński

---

## Nadzwyczajna wizytacja szkolna na Mazurach w 1884 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 433-458

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Jasiński

**Nadzwyczajna wizytacja szkolna na Mazurach  
w 1884 roku**

Polskie badania nad szkolnictwem mazurskim (od chwili wydania monografii Johannesa Brehma<sup>1</sup> w 1914 r. nauka niemiecka raczej nie interesowała się tym zagadnieniem) wiążą się z nazwiskami Tadeusza Grygiera i Edwarda Martuszewskiego. Prace pierwszego, mimo wysuwanych pod ich adresem zastrzeżeń, zasługują na uwagę, ponieważ próbują przedstawić szkolnictwo mazurskie na tle szerszych zmian zachodzących w tym zakresie w całej prowincji pruskiej. Natomiast Edward Martuszewski w szeregu źródłowych, niezwykle szczegółowych pracach przedstawił cały kompleks zagadnień związanych z problematyką germanizacji szkolnictwa ludowego, instytucji kształcących nauczycieli, postaw nauczycieli i władz szkolnych prowincji. Niestety, jego przedwczesna śmierć pozostawiła te badania nie dokończone<sup>2</sup>. Jednak uwaga obu autorów, jak i innych traktujących zagadnienia szkolne bardziej marginalnie, skupiała się głównie na pierwszej połowie XIX w., na okresie tzw. wojny językowej. Artykuł Tadeusza Grygiera o szkolnictwie w czasach kulturkampf, wbrew tytułowi, dotyczy przede wszystkim pierwszej połowy XIX w.<sup>3</sup>

Natomiast w zasadzie nie zbadane pozostają dzieje szkolnictwa mazurskiego w drugiej połowie XIX w. A przecież ten okres miał dla jego rozwoju decydujące znaczenie. Sięgające lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. dylematy nauczycieli oraz nadzorujących ich duchownych, jak połączyć naukę prowadzoną w dwóch językach, rozstrzygnięte zostały odgórnie wprowadzeniem rozporządzeń z 1865 i 1873 r.

Na fali tendencji zmierzających do neutralizacji narodowych dążeń polskiego społeczeństwa w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich wydano w 1865 r. reskrypt dla całej prowincji pruskiej nakazujący prowadzenie we wszystkich dwujęzycznych szkołach, działających na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw szkolnych i duchowych z 1843 r., nauki w języku niemieckim, z wyłączeniem religii. Dopuszczał on czytanie i pisanie po polsku jedynie na najniższym szczeblu, w pierwszym roku nauki. Ponadto językiem polskim pozwalano posługiwać się jako pomocniczym przy nauczaniu niemieckiego, dlatego zalecano nawet korzystanie z polsko-niemieckich czytanek. Na szczeblu średnim naukę polskiego należało ograniczyć do czytania tekstów katechizmu, Biblii i śpiew-

1 J. Brehm, *Entwicklung der evangelischen Volksschule im Rahmen der Gesamtentwicklung der preussischen Volksschule*, Biella 1914.

2 Opisy bibliograficzne prac w: G. Jasiński, *Mazury w XIX w. Przegląd publikacji wydanych po 1945 roku*, Olsztynskie Studia Niemcoznawcze, Olsztyn 1989, t. 2, ss. 37–38, 45–46.

3 T. Grygier, *Zagadnienia szkolne Warmii i Mazur a Kulturkampf*, Studia Warmińskie, 1974, t. 2, ss. 161–199.

nika, a na wyższym używać go jedynie wtedy, gdy mógł pomóc w realizowaniu programu<sup>4</sup>. Rozporządzenie to stanowiło etap przejściowy, bowiem 24 lipca 1873 r. nadprezydent prowincji Prusy wydał zarządzenie ograniczające do minimum posługiwanie się językami nieniemieckimi w szkolnictwie elementarnym, obowiązywało ono także na Mazurach. Likwidowało w praktyce nauczanie polskiego, dopuszczając jedynie naukę religii w tym języku na najniższym szczeblu, zaś na średnim i wyższym wtedy, gdy potrzebne było to do zrozumienia wykładu. Nauka czytania po polsku mogła się odbywać jedynie na trzecim szczeblu w zakresie niezbędnym do poznania Biblii i kancjonału. Pewne złagodzenie powyższej instrukcji przynosiło rozporządzenie rejencji królewieckiej z 5 lutego 1874 r. pozwalające również na średnim szczeblu prowadzić naukę czytania po polsku od jednej do półtorej godziny tygodniowo<sup>5</sup>.

W zasadzie dzieje szkolnictwa mazurskiego po wprowadzeniu tego rozporządzenia nie są bliżej znane. Zastanawiający jest brak informacji o reakcji ludności mazurskiej na wprowadzenie rozporządzenia z 1873 r., zwłaszcza jeżeli porównamy to do sytuacji z lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Należy zadać pytanie, czy oznaczało to akceptację tego posunięcia, czy też w grę wchodzić mogły inne okoliczności? Można jedynie przypuszczać, że w owych ponad trzydziestu latach zaszły zmiany w samym społeczeństwie mazurskim, stało się ono bardziej otwarte na wpływy z zewnątrz. Co więcej, było akurat pod dużym wpływem zwycięstwa w wojnie z Francją, jej uczestnicy osobiście mogli przekonać się o korzyściach płynących z opanowania mowy społeczności dominującej. Ustawa z 1834 r. stanowiła dla ludności mazurskiej wstrząs, była gwałtownym, nie poprzedzonym wcześniejszym przygotowaniem posunięciem. Egzekwowano ją często w sposób urągający normom współistnienia społecznego, bez respektu dla woli Mazurów. Ustępstwa poczynione w rozporządzeniu z 1843 r. dotyczyły sfery ważnej dla Mazurów — nauki religii. Mimo wszystko ustawy z 1865 i 1873 r. cały czas tę furtkę zostawiały nieznacznie uchyloną, odnosiły się przede wszystkim do mniej istotnej z punktu widzenia Mazurów świeckiej sfery nauczania, z której germanizacją skłonni byli się częściowo zgodzić już w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w.

Na nasz punkt widzenia, omawianej kwestii wpływa jeszcze jeden istotny czynnik. W latach trzydziestych i czterdziestych problem potrzeby przeprowadzenia językowej i kulturowej asymilacji ludności mazurskiej nurtował całą niemal inteligencję działającą na Mazurach, w latach siedemdziesiątych i później sprawa była przesądzona, starano się tylko uniknąć większych zagrożeń i błędów. Stąd zabrakło na tym terenie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przedstawicieli inteligencji, zwłaszcza duchownych, których interesowałyby reakcje Mazurów na wprowadzane zmiany, którzy też chcieliby je rejestrować i nagłaśniać, jak czynił to Gustaw Gizewiusz oraz współpracując z nim grono<sup>6</sup>. Michał Kajka pisał wprawdzie o niezadowoleniu, jakie wywołało

4 Der Volksschulfreund, 1865, Bd. 29, ss. 203–205.

5 J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908*, Lwów, 1909, ss. 159–160; A. Kwiatkowski, *Die geschichtliche Entwicklung des Volksschulwesens in Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1880, s. 58.

6 Warto przypomnieć, że również na Warmii rozporządzenie to przyjęto początkowo bez widocznego

wprowadzenie języka niemieckiego na początku lat siedemdziesiątych XIX w., ale nie przybrało ono wyraźnej, zorganizowanej postaci. Wywołane było, o czym także wspominał, uwłaczającym godności Mazurów postępowaniem nauczycieli, próbujących siłą wymóc na dzieciach porzucenie ojczyznojęzyka<sup>7</sup>.

Jeszcze w latach pięćdziesiątych XIX w. szkoła, w myśl założeń władz kościelnych — na szczeblu powiatowym i gminnym kierujących faktycznie systemem szkolnictwa elementarnego — służyć miała głównie wykształceniu religijnemu dzieci. Pogląd ten podzielali rodzice uczniów i część nauczycieli<sup>8</sup>. Niedostatki szkolnictwa, wynikające z systemu nauki, preferującego formę kształcenia dzieci w języku niemieckim w sposób nie dający gwarancji końcowego pozytywnego rezultatu, krytykowali sami duchowni i osoby związane z Kościołem. Wynikało to ze strachu przed sytuacją, w której pozbawione wiedzy religijnej dzieci mogłyby paść „łupem” przeżywającego swój rozkwit na Mazurach na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. baptyzmu i coraz silniej zaznaczającego swą obecność katolicyzmu. Oczywiście w szkole widziano także środek niezbędny do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Kulturkampf zmienił częściowo tę sytuację. Szkoła uniezależniła się częściowo od nadzoru kościelnego, próbowano także rozporządzeniem z 15 października 1872 r. zreformować programy szkolne, ograniczyć zakres nauczania religii, nieco wcześniej (13 marca 1872 r.) zmieniono ustawę o nadzorze szkolnym, sprowadzając duchownych do roli urzędników, zatrudnianych bezpośrednio przez państwo. Oczywiście sytuacja w Kościele ewangelickim różniła się znacznie od tej, która miała miejsce w Kościele katolickim, ale i tu zaczęły pojawiać się świeccy urzędnicy nadzoru szkolnego, choć w zasadzie tylko na szczeblu powiatowym.

Niemniej jednak dla części duchowieństwa ewangelickiego szkoła nadal pozostawała, jak dawniej, głównie miejscem przyswajania prawd wiary i z tego punktu widzenia obserwowali zachodzące w niej zmiany. Stąd w ich rozważaniach po 1873 r. także nie brakowało uwag na temat roli języka polskiego w szkolnictwie elementarnym. Było to tym bardziej istotne, że również dla samych władz kościelnych i szkolnych poziom szkolnictwa mazurskiego pozostawał zagadką. Oczywiście rozliczani z nauki po niemiecku nauczyciele informowali najczęściej o zdumiewających postępach, ale praktyka pokazywała nieraz coś innego<sup>9</sup>. I choć w momencie wprowadzenia rozporządzenia z 1873 r. dla nauczycieli przestał istnieć problem, kiedy należy przejść na niemiecki język wykładowy, ale powstał nowy, jeszcze poważniejszy: jak uczyć od początku po niemiecku dzieci w większości zupełnie nie znające tego języka<sup>10</sup>.

sprzeciwu. Niezadowolenie wystąpiło dopiero kilkanaście lat później, po ujawnieniu się grupy działaczy warmińskich, wspomaganých przez Polaków J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, ss. 291–310.

7 M. Kajka, *Mój życiorys*, w: P. Sowa: *Warmia i Mazury*, Poznań 1927, s. 16. Na temat postępowania nauczycieli: J. Jasiński, *Hańbiący system kar za posługiwanie się polskim językiem w szkolnictwie pruskim na Warmii i Mazurach w XIX i XX wieku*, Rocznik Olsztyński, 1983, t. 14–15, ss. 223–239.

8 *Mazury i Warmia 1800–1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1959, ss. 457–458.

9 H. Braun, *Aus der Masurischen Heimat*, Angerburg 1926, s. 190.

10 Na temat danych dotyczących podziałów językowych na Mazurach zob. L. Belzyl, *Zur Frage des nationalen Bewußtseins der Masuren im 19. und 20. Jahrhundert (auf der Basis statistischer Angaben)*, Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung, 1996, 45 Jg., H. 1, ss. 36–71.

Sprawa realizacji rozporządzeń w 1873 r. nabrała pewnego rozgłosu wraz z akcją protestacyjną na Litwie Pruskiej; objęła ona w 1879 r. ponad 16 tys. osób i sprawiła, że w 1881 r. dopuszczono na terenie parafii, gdzie istniała większość litewskojęzyczna, naukę religii w języku ojczystym nie tylko na niższym, ale także na średnim i wyższym szczeblu nauki, zezwolono też na naukę czytania po litewsku<sup>11</sup>. Na szersze pole wypłynęła zaś na III Zwyczajnym Prowincjonalnym Synodzie dla Prus Wschodnich i Zachodnich, gdy obradującym przedstawiono petycję synodów powiatowych z Heydekrug i Kłajpedy postulującą, aby religii w języku ojczystym (dotyczyło to Litwy Pruskiej i Mazur) nauczać w czasie całej nauki szkolnej. Referentem był tu, aktywny zresztą w czasie całego synodu, Hermann Schrage, który „bronil tego wniosku jak najgoręcej, biorąc pod uwagę wręcz dechrystianizację ludu, jeśli władza państwowa nie wprowadzi żądanych we wniosku zmian”. Jednak przeciwko wnioskowi opowiedział się sam prezydent rejencji królewieckiej Karl Wilhelm von Horn, mówiąc, że w zasadzie nastąpi wtedy powrót do stanu, jaki wprowadziło rozporządzenie z 1865 r., powodujące jednak „wiele niedogodności”, tak że trzeba było je skorygować wprowadzając rozporządzenie z 1873 r. Przyczyny skarg napływające z Litwy od 1879 r. zostały już zlikwidowane. A gdy także superintendent Rudolf Rudnick, opierając się na swoim doświadczeniu w pracy inspektora szkolnego, wystąpił z twierdzeniem o postępującej na Mazurach germanizacji, synod wniosek zdecydowanie odrzucił<sup>12</sup>. Ale publiczne postawienie tej sprawy — jak napisał Hermann Otto Gerss „spowodowało nowe ataki w pismach do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej”. Jest faktem, że w środowiskach kościelnych trwała w tym czasie ożywiona dyskusja nad przyszłością języka polskiego, głównie w nauce religii, choć niemal wszystkie głosy opowiadały się niemal jednoznacznie za jego usunięciem, przy najbliższej okazji. Taka typowa pochodząca z kręgów kościelnych opinia na temat języka polskiego i samych Mazurów brzmiała: „Oczywiście musi mowa polska na Mazurach — pozostałość nieszczęsnego zwycięstwa polskości nad Zakonem Krzyżackim — zostać zwalczona mężną pracą szkoły i Kościoła. — — Dla rozszerzenia ducha niemieckiego czynić należy wszystko. Ale nie wolno zaniedbywać tych ludzkich i chrześcijańskich potrzeb ludności, które mogą być zaspokojone jedynie za pomocą języka polskiego”<sup>13</sup>. Te wypowiedzi, mimo różnego rozłożenia akcentów, miały wspólną cechę — wszystkie negowały wartość języka polskiego jako środka komunikacyjnego, umożliwiającego rozwój gospodarczy, intelektualny, kulturowy. Opowiadały się za jego usunięciem, posługując się nawet argumentami polityczno-historycznymi. Jednak duchowni zdawali sobie sprawę z istnienia grupy — choć minimalizowali jej znaczenia — władającej wyłącznie językiem polskim bądź znającej niemiecki w stopniu niedostatecznym. Dla niej rezerwowali polski. Ale

11 W. Hubatsch, *Masuren und Preußisch Litthauen in der Nationalitätenpolitik Preußens 1870 1920*, Zeitschrift für Ostforschung 1966, Bd. 15, H. 1, s. 9; S. Szostakowski, *Wschodniopruskie tło czasopisma „Ausra” (1883—1886)*, w: *Polacy, Litwini, Niemcy w kręgu wzajemnego oddziaływania. Z zagadnień Litwy Pruskiej i stosunków niemiecko-litewskich i polsko-litewskich w drugiej połowie XIX i XX wieku (do 1939)*, Olsztyn 1992, s. 12, 23.

12 *Die dritte ordentliche Provinzial-Synode für Ost- und Westpreußen*, Evangelisches Gemeindeblatt (dalej EG), 1881, nr 45.

13 *Volksliteratur für evangelischen Masuren*, EG, 1877, nr 44; podobnie: *Die geistliche Fürsorge für die konfirmierte Jugend in den ländlichen Gemeinden Masurens*, EG, 1882, nr 42.

miał on prawo egzystencji jedynie poza oficjalnymi strukturami szkolnymi lub ograniczony do nauki religii. Wyraźnie w wypowiedziach wyczuwa się uznawanie polskiego, zarówno w użytku prywatnym, jak szkolnym, za „zło konieczne”.

Były to teoretyczne rozważania, za którymi szły — jak można sądzić — konkretne posunięcia poszczególnych duchownych, przede wszystkim w szkole, gdzie uczyli religii lub kierowali jako inspektorzy całym procesem kształcenia.

Ale wśród duchowieństwa ewangelickiego istniał drugi nurt, niewątpliwie o wiele słabszy, występujący w obronie języka polskiego. Jego najbardziej znanym reprezentantem był referujący właśnie kwestie językowe na III synodzie Hermann Friedrich Schrage. Jest to postać mało znana, a warta przypomnienia. Urodził się 30 grudnia 1816 r. w Ostrymkole (pow. elcki) jako syn miejscowego proboszcza Karla Celästina Schragego (1776—1829) i Julii Gisevius (1891—1866), stryjecznej siostry Gustawa Gizewiusza. Jego starszy brat Karl Adolf (1812—1883), a także stryj Gebhard Friedrich (1769 — po 1837) również byli duchownymi na Mazurach. Uczył się w gimnazjum w Elku, studiował w Królewcu w latach 1838—1841, uczęszczał tam na polskie seminarium prowadzone przez Martina Gregora, w 1844 r. zdał drugi egzamin (pro ministerio, z oceną „ziemlich gut”), kierował prywatną szkołą w Nawiadach, w latach 1847—1867 był wikarym w Działdowie (pow. nidzicki), gdzie ożenił się z siostrzenicą tamtejszego pastora Friedricha Eduarda Sterna (1762—1851), w latach 1867—1887 był proboszczem w Ostrymkole (pow. elcki), w 1887 r. przeszedł na emeryturę, zmarł w Królewcu 23 marca 1889 r. Od 1868 do 1876 r. w czasie kierowania przez Karla Traugotta Remusa, będącego zarazem superintendentem elckim, urzędem wicegeneralnego superintendenta dla Mazur pomagał mu w zarządzaniu diecezją, biorąc na siebie niemal wszystkie sprawy urzędowe. Także po przejściu Remusa na emeryturę w 1876 r. tymczasowo kierował superintendenturą „ku powszechnemu zadowoleniu”. Władze kościelne oceniły jego pracę jako inspektora szkolnego w powiecie elckim, oraz jako pochodzącego z wyboru członka kolejnych prowincjonalnych synodów, gdzie z gorliwością popierał „zamierzenia władz kościelnych”. W 1878 r. za „wierną i pełną poświęcenia służbę” otrzymał Order Orła Czerwonego klasy czwartej. W 1869 r. złożył do sejmu rzeszy interpelacje w sprawie prawa wdów po duchownych do emerytury.

Już w latach sześćdziesiątych XIX w. zaczął zajmować zdecydowane stanowisko jako obrońca języka polskiego. Udowadnia to sprawozdanie z konferencji nauczycielskiej w Olsztynku w 1861 r. poświęconej stanowi szkolnictwa na Mazurach i przyszłości w nim języka polskiego, a także polemika, jaką toczył z nauczycielem z Olsztynka Eduardem Gervaisem<sup>14</sup>. Po zreferowaniu próśb Litwinów na III synodzie prowincjonalnym, w początkach lat osiemdziesiątych XIX w. nadal występował do konsystorza i Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej w sprawie rozszerzenia nauki religii w języku polskim. I jego też interwencji przypisuje się fakt, że minister Gustav von Gossler zdecydował się wysłać na Mazury specjalną komisję złożoną zarówno z przedstawiciela ministerstwa wyznań, konsystorza królewieckiego, jak i radców szkolnych:

<sup>14</sup> E. Martuszewski, *Konferencja nauczycielska w Olsztynku w 1861 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1979, nr 3, ss. 311–312.

provincialnego i rejencyjnych (z rejencji królewieckiej i gabińskiej)<sup>15</sup>. Okazjonalnie towarzyszyli jej powiatowi i lokalni inspektorzy szkolni, a nawet — co świadczy o randze inspekcji — prezydent rejencji królewieckiej Konrad Gustav von Stundt. Zbadała ona 32 różne pod względem liczebności klas i statutu szkoły (w tym jedną warmińską w Gietrzwałdzie, zapewne z ciekawości, znana ta miejscowość leżała bowiem na drodze z Olsztyna do południowej części powiatu ostródzkiego). Podobne wizytacje, choć nie na tak wysokim szczeblu, miały miejsce także na Litwie Pruskiej<sup>16</sup>.

Sprawozdania z przebiegu tej nadzwyczajnej wizytacji i wyciągnięte wnioski przekazano władzom kościelnym oraz ministerstwu i rejencjom. W zasadzie utwierdziły je w słuszności obranej drogi. Faktem jest, że następne lata przyniosły kolejne ograniczenie języka polskiego. W listopadzie 1885 r. konsystorz królewiecki wydał zarządzenie zalecające ograniczenie dopływu polskiej literatury religijnej, która powstrzymywała procesy germanizacyjne<sup>17</sup>. We wrześniu 1887 r. ukazało się rozporządzenie ostatecznie likwidujące naukę języka polskiego w prowincjach poznańskiej, Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Już tylko pojedyncze głosy, jak ten Hermanna Schragego, odzywały się w obronie języka polskiego. W 1885 r. opublikował on w „*Evangelisches Gemeindeblatt*” artykuł, w którym oświadczył, że akceptuje cały proces germanizacji, jest za confirmowaniem po niemiecku dzieci dobrze znających ten język. Jednak w sytuacji, gdy dziecko nie opanuje niemieckiego, „aby niemiecka nauka religii nie była bezwartościowym uczeniem się na pamięć, bez wpływu na serce i rozum”, zażądał stosowania pomocy w postaci nauki po polsku. Miano by uczyć w nim także na drugim i trzecim szczeblu, wyjaśniać prawdy wiary, szeroko stosować do nauki katechizmu — zarówno przy opanowaniu go na pamięć, jak i przy komentowaniu<sup>18</sup>. Warto dodać, że spotkało to się z szybką reakcją mrągowskiego superintendenta Hermanna Ottona Gerssa. Natychmiast opublikował on w tym samym kościelnym tygodniku polemiczny artykuł, w którym uzasadniał, posługując się argumentem o konieczności utrzymania szkolnictwa mazurskiego na dotychczasowym, merytorycznie wysokim — osiągniętym dzięki nauce w języku niemieckim — poziomie, iż propozycje jego kolegi nie mają racji bytu<sup>19</sup>.

Wizytacja została zauważona przez współczesnych. „*Gazeta Toruńska*” wiązała ją z chęcią władz kościelnych sprawdzenia „czy dzieci dość wprawne w czytaniu po polsku: Szczęśliwa myśl! Oby rewizorowie szkół w Poznańskim i u nas jeździli z taką samą pomocą!”<sup>20</sup> Także Jan Karol Sembrzycki informował Wojciecha Kętrzyńskiego o przybyciu komisji na teren powiatu ostródzkiego, chyba bezpodstawnie uważając, że nastąpiło to również na skutek jego wystąpień w obronie języka polskiego na łamach „*Mazura*” ostródzkiego<sup>21</sup>.

15 *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 105.

16 W. Hubatsch, op. cit., s. 5.

17 J. Narzyński, *Z dziejów żywiołu polskiego na Mazurach*, Rocznik Teologiczny, 1963, s. 151.

18 H. Schrage, *Entgegnung*, EG, 1885, nr 4.

19 O. Gerss, *Erwiderung an Herrn Pfarrer Schrage -- Ostrokollen auf die Berichtigung in No 4 d. Bl.*, EG, 1885, nr 5.

20 *Gazeta Toruńska*, 1884, nr 283 z 5 XII.

21 *Sprawy Mazur i Warmii*, ss. 104-106.

Obszerne sprawozdanie, autorstwa Hermanna Ottona Gerssa w duchu pochwalającym przebieg procesu germanizacyjnego na Mazurach, ukazało się także na łamach „*Evangelisches Gemeindeblatt*”<sup>22</sup>.

Przedstawiane tutaj dokumenty stanowią odpis sprawozdania z wizytacji opracowany dla potrzeb Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej. Znajdują się w *Evangelisches Zentralarchiv*, Berlin, sygn. 7/19141, *Kirchliche Versorgung der Masuren*, k. 259—277, zaś wnioski, jakie wyciągnęło ministerstwo wyznań — tamże, k. 256—258. Oryginały sporządzone dla ministerstwa wyznań znajdują się w *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz*, Berlin-Dahlem, Rep. 2 Sekt. II, Nr. 3152, Vol. 1<sup>23</sup>.

Omówienie prezentowanych tutaj wizytacji znajduje się w pracy Richarda Kammela, poświęconej językowi polskiemu w Kościele ewangelickim<sup>24</sup>, oraz wspomniane są w pracy Grzegorza Jasińskiego dotyczącej świadomości narodowej na Mazurach<sup>25</sup>.

W tłumaczeniu oparto się na nazewnictwie używanym przez Łucję Borodziej w pracy poświęconej pruskiej polityce szkolnej<sup>26</sup>. Nie było możliwe przedstawienie informacji biograficznych o wszystkich występujących w tekście osobach oraz danych bibliograficznych wzmiankowanych przy okazji prowadzenia lekcji utworów literackich.

## 1.

Elk, 19 listopada 1884 roku

Raport z wizytacji niektórych szkół dwujęzycznych w powiatach oleckim, elckim i piskim

I. Po krótkiej konferencji w Goldapi komisarze odpowiednich władz szkolnych udali się do szkoły w Zabielnem (powiat olecki). Oczekiwali tam na nich powiatowy inspektor szkolny dr Korpjuhn<sup>1</sup> (Olecko), lokalny inspektor szkolny, proboszcz Buzello<sup>2</sup> z Szarejek. Szkoła ma dwie klasy, w których jest odpowiednio 50 i 56 uczniów. Obydwaj nauczyciele Szielassco i Pasternak znają język polski. Dzieci ze szczebla średniego i wyższego<sup>3</sup> mówią po niemiecku całkiem pewnie, poprawnie i starannie. Lekcji religii po niemiecku prowadzonej

22 G[erss], *Ein Komissar des Kulturministeriums in den masurenischen Volksschulen*, EG, 1884, nr 49.

23 Informacja za: W. Hubatsch, op. cit., s. 5, przyp. 70. Natomiast błędnie podano tu, że część sprawozdania (z 26 XI 1884 r.) przedrukował J. Brehm, op. cit.

24 R. Kammel, *Die Muttersprache in der kirchlichen Verkündigung. Die kirchliche Versorgung der polnisch sprechenden evangelischen Gemeinden in Preußen in der letzten hundert Jahren*, Witten 1959, ss. 175—178.

25 G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994, ss. 123—125.

26 L. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampf*, Warszawa 1971.

1 Zapewne Karl Franz Korpjuhn, ur. 2 XII 1849 r., po studiach teologicznych i zdaniu egzaminów zrezygnował z objęcia stanowiska duchownego, w 1875 r. został nauczycielem w Elblągu, zdobył tytuł doktora filozofii. Później powiatowy inspektor szkolny w Olecku, członek towarzystwa „Prussia” w Królewcu, nie znał języka polskiego.

2 Heinrich Karl Buzello (1823—1893), przed 1852 r. adiunkt rektora w Orzyszu (pow. piski), w l. 1852—1858 rektor w Okartowie (pow. piski), w l. 1858—1859 wikary w Cichach (pow. olecki), w l. 1859—1864 proboszcz w Klusach (pow. elcki), w l. 1864—1892 proboszcz w Szarejkach (pow. olecki).

3 Szkoły ludowe były jedno- i wieloklasowe. Każda szkoła podzielona była na trzy szczeble: niższy, średni i wyższy. Każdy z nich mógł obejmować kilka roczników. Z reguły szczebel niższy trwał trzy lata, pozostałe po dwa.



przez wizytatora (dr Schneider<sup>4</sup>) słuchały z zainteresowaniem i zrozumieniem także przy trudniejszych partiach. Znały dokładnie katechizm i potrafiły odpowiednio zastosować poszczególne jego ustępy (związek artykułu pierwszego z przedmową do Ojciec nasz<sup>5</sup>). Dzieci z niższego szczebla potrafiły opisać po niemiecku przedmioty z bezpośredniego otoczenia oraz nazwać je w językach polskim i niemieckim. Wyższy szczebel odpowiadał ze zrozumieniem wizytatorowi (Gawlick<sup>6</sup>) także po polsku. Nauka udzielana jest według rozporządzenia z 24 lipca 1873 roku; jednakże wydaje się, że na wyższym szczeblu nie zawsze stosuje się właściwe polskie ćwiczenia do czytania. Ogranicza się przy tym do czytania perykop<sup>7</sup> w języku polskim. Zresztą w tej parafii, jak i w całym powiecie (diecezji)<sup>8</sup> oleckim, nie ma polskich konfirmantów.

II. Komisarze, zatrzymani przez śnieżycę, udali się dopiero o czwartej do Mieruniszek<sup>9</sup>. Rektor (Myszka) czteroklasowej szkoły z trzema nauczycielami, chociaż wizytacja była zapowiedziana, zwolnił już dzieci. Pozostało więc jedynie zapoznać się z pięknym nowo wzniesionym budynkiem szkolnym<sup>10</sup>, jego wyposażeniem, zeszytami uczniów i wykazami zaleconymi w paragrafie 10 postanowień ogólnych z 15 października 1872 roku<sup>11</sup>. Na ile można było osądzić, a także według zapewnień inspektora szkolnego, uczniowie z Mieruniszek nie ustępują biegłością w niemieckim dzieciom z poprzedniej szkoły. Proboszcz Dziobeck<sup>12</sup>, którego odwiedzili komisarze, poinformował, że obecnie nabożeństwa niemieckie są liczniej uczęszczane niż polskie<sup>13</sup>.

III. Środa, 19 listopada. Wizytacja szkoły w Kukowie<sup>14</sup> (z Olecka). Obecni wizytatorzy jak poprzedniego dnia i lokalny inspektor szkolny, proboszcz Kohtz<sup>15</sup> (Olecko). Szkoła ma trzy klasy i dwóch nauczycieli<sup>16</sup>. Wynik wizytacji

4 Przedstawiciel ministerstwa wyznań.

5 Według „Małego Katechizmu” M. Lutra, druga część główna: „O wierze chrześcijańskiej”, artykuł pierwszy: „O Stworzycielu” (tłumaczony też: „O stworzeniu”).

6 Johann Otto Gawlick (1819–1889), od 1842 r. kantor w szkole miejskiej w Jezioranach (pow. reszelski), w l. 1845–1850 rektor w Kalinowie (pow. elcki), w l. 1850–1865 proboszcz w Borzymach (pow. elcki), w l. 1865–1868 proboszcz w Olecku. W 1864 r. zarządził superintendenturą elcką, a od 1865 r. superintendent olecki. W 1868 r. został prowincjonalnym radcą szkolnym w Królewcu. Autor podręczników szkolnych do nauki języka polskiego.

7 Rozdział Ewangelii czytany i objaśniany w czasie nabożeństw.

8 Na Mazurach diecezje ewangeliczne pokrywały się niemal dokładnie z powiatami, stąd nazw tych używano naprzemiennie.

9 W pow. oleckim.

10 Dopisek na marginesie relacji: „Nie dotyczy przedmiotu obecnej wizytacji: Drzwi wejściowe budynku szkolnego w Zabielnem wymagają pilnej naprawy. Korytarz nowej szkoły w Mieruniszkach można by przedzielić ścianą i zaopatrzyć czwartą klasę w dodatkowe ławki”.

11 „Allgemeine Verfügung über Einrichtung, Aufgabe und Ziel der Preussischen Volksschulen”, zawierające nowy program nauczania w szkołach elementarnych, ograniczające zakres nauczania religii, a rozszerzające program nauki języka niemieckiego, rachunków, kładło duży nacisk na kwestię metodyki, próbując ograniczyć naukę pamięciową na rzecz samodzielnego myślenia.

12 Eduard Karl Dziobeck (1815–1887), przed 1862 r. był nauczycielem, w l. 1862–1864 kaznodzieja pomocniczy w Mieruniszkach, w l. 1864–1886 proboszcz tamże, od 1886 r. na emeryturze.

13 W 1886 r. w parafii Mieruniszki na ok. 4950 parafian blisko 2750 było polskojęzycznych.

14 W pow. oleckim.

15 Franz Alexander Kohtz (1813–1885), prywatny nauczyciel, w l. 1848–1853 administrator parafii giżyckiej, w l. 1853–1885 wikary w Olecku.

16 Dopisek na marginesie relacji: „Rektor Schäfer i nauczyciel Kinder. Pierwsza klasa liczy 46, druga – 45, trzecia 55 uczniów”.

był zaskakujący. O treści dwóch pierwszych zasad wiary katechizmu dzieci dawały na ogół dobre, rozważne odpowiedzi pełnymi zdaniami, słuchały z ożywieniem opowieści o rozbójniku pod krucyfiksem i potrafiły przy jej omawianiu podać odpowiednie ustępy z Pisma Świętego i katechizmu. (Zawsze obowiązujący chrześcijan dekalog, właściwe słowa Chrystusa i św. Pawła, omówienie opowieści odnoszącej się do działania Ducha Świętego poprzez modlitwę dziecka, powołanie, oświecenie). Taki sam wynik dała rozmowa z dziećmi w języku polskim, niespodziewanie ujawniając jedynie, że nie rozumiały one polskiego języka literackiego tam, gdzie różni się on od mazurszczyzny. Dzieci zaśpiewały piosenki ludowe i pieśń kościelną. Polskiego śpiewu nie uczy się w szkole, ale dzieci umiały wykonać rzeczywiście bardzo popularną mazurską pieśń kościelną „Pola już białe”<sup>17</sup>, znając ją z domu. Jak można było oczekiwać, także szczebel niższy odpowiadał nadziejom wzbudzonym przez wyższy.

IV. Gąski<sup>18</sup>. Ci sami wizytatorzy, lokalny inspektor szkolny, proboszcz Sapatka<sup>19</sup>, dwaj nauczyciele z trzema klasami, rektor Niklas i nauczyciel Ritter, ostatniemu nie znającemu polskiego nakazano, aby na ile może, przyswoił go. Za wręcz naganne uznano, że nauczyciel nie władający polskim prowadzi lekcje religii na niższym szczeblu. Komisja wizytacyjna zarządziła, aby natychmiast temu zaradzić. Zresztą także rektor Niklas, który ma pierwsze lekcje niemieckie-go na niższym szczeblu, nie używał go [polskiego] tak, jak on to zapewne potrafił.

W pierwszej klasie omawiano czwarte przykazanie, z czym wiązała się powtórka przerabianych w szkole wierszy: „Die wandelnde Glocke” i Schäfera „Sonntagslied”. W nawiązaniu do tego wizytator (Schneider) opowiedział legendę „Das Amen der Steine” Kosegarta<sup>20</sup>. Omówienia czwartego przykazania uczniowie słuchali mniej uważnie, ale pomalutko ożywili się i wykazali nie tylko dobre zrozumienie trzeciego utworu, lecz dzięki niemu udało się także wyjaśnić katechizm. Godne pożałowania jest, że nadal część dzieci siedzi otępiała i że trzeba je wciąż na nowo upominać, aby mówiły pełnymi zdaniami. Pieśni kościelne były albo nie dość dobrze wyuczone na pamięć, albo nie powtórzone. Rozmowa po polsku, którą odbył wizytator Gawlick, dotyczyła materiału omawianego na egzaminie niemieckim i on zadowolił się tym, aby na pytania stawiane po polsku dzieci dawały właściwe odpowiedzi po niemiecku i aby przedstawiane im po polsku sentencje z Biblii oraz fragmenty katechizmu, powtarzały po niemiecku. Jednakże było widać, że język polski nie był używany na lekcjach w wystarczającym stopniu<sup>21</sup>.

---

17 „Pieśń żniwna”, nr 245 w „Nowo wydanych kancjonale Pruskim”.

18 W pow. oleckim.

19 Ernst Albert Sapatka (1836–1909), w l. 1864–1866 rektor w Rynie (pow. giżycki), w l. 1866–1868 prowincjonalny wikary dla Mazur z siedzibą w Szczytnie, w l. 1868–1882 proboszcz w Olsztynie, w l. 1882–1889 proboszcz w Gąskach, w l. 1889–1909 proboszcz w Rynie, autor dziejów parafii ryńskiej.

20 Ludwig Theodor Kosegarten, „Legenden”, Bd. 1–2, [1805], były to opowieści wierszem i prozą o początkach chrześcijaństwa.

21 Dopisek na marginesie relacji: „Dojście do szkoły wymaga ulepszenia”.

V. Straduny<sup>22</sup>. Rektor Brehm i nauczyciel Wasgindt.

Oprócz wizytatorów obecny lokalny inspektor szkolny, proboszcz Rimarski<sup>23</sup>. Pierwsza klasa liczy 76, druga — 87 uczniów. Według wrażenia wizytatorów szkoła utrzymuje się pośrodku między dwiema ostatnio odwiedzonymi. Po niemiecku omawiane było drugie przykazanie i krótkie opowiadanie o wizycie cesarza w szkole. (Oni należą do królestwa niebieskiego). Na koniec opowieść biblijna. Rezultat był bardzo dobry. Dzieci znały sporo osób i faktów bardzo rozsądnie o nich informując. Zadowolaly też ogólną znajomością języka polskiego. Poszczególne wyrażenia, które powinny chyba znać, były jednak dla nich obce (arka przymierza, łotrzy). Lekcja rektora na niższym szczeblu była całkiem rzeczowa.

Obydwa wizytatorzy, wyższy radca rejencji Dodillet<sup>24</sup> i powiatowy inspektor szkolny dr Korpjuhn, odjechali przed zakończeniem spisania protokołu. Ale zawarte w nim poglądy wyrażają także ich osąd. W konferencji, w trakcie której sporządzono protokół, wziął udział przybyły tymczasem z Królewca radca konsystorza Pelka<sup>25</sup>. Należy jeszcze zauważyć, iż panowie landraci z Olecka<sup>26</sup> i Elku<sup>27</sup> powiadomili, że niestety choroba przeszkodziła im we wzięciu udziału w wizytacji i że proboszcz Sapatka z Gąsek przytoczył na usprawiedliwienie nieprzestrzegania paragrafu 3 z zarządzenia z 24 lipca 1873 roku<sup>28</sup> to, iż był on proszony przez rodziców dzieci mówiących w domu po polsku, aby w szkole nie czytano polskiej Biblii.

VI. 20 listopada. Od dzisiaj w wizytacji uczestniczyli radca konsystorza Pelka, poza tym właściwy lokalny inspektor szkolny<sup>29</sup> i powiatowy inspektor szkolny proboszcz von Herrmann<sup>30</sup>. Szkoła w Kalinowie. Trzech nauczycieli i cztery klasy. Rektor Assmann<sup>31</sup>, nauczyciele Twardy<sup>32</sup> i Kühnsner<sup>33</sup>. Roz-

<sup>22</sup> W pow. elckim.

<sup>23</sup> Johann Julius Rimarski (1849–1925?), w l. 1874–1875 kantor i duchowny pomocniczy w Wielbarku (pow. szczytyński), w l. 1875–1878 nauczyciel i duchowny pomocniczy w Giżycku, w l. 1878–1881 pełniący obowiązki, a w l. 1881–1885 proboszcz w Stradunach, w l. 1885–1887 wikary w Piszku, w l. 1887–1895 sprawował funkcję proboszcza w Miłomylinie (pow. ostródzki), zaś w l. 1895–1925 w Mrągowie, od 1895 r. był superintendentem tamże.

<sup>24</sup> Radca rejencyjny z Gąbina.

<sup>25</sup> Hermann Pelka (1831–1900), nauczyciel w Jezioranach (pow. reszelski) i w Giżycku, w l. 1864–1873 był proboszczem polskim w Królewcu i nadwornym kaznodzieją (1873), w l. 1864–1900 dyrektor polskiego seminarium na uniwersytecie w Królewcu, jednocześnie piastował godność asesora i radcy konsystorza, znawca literatury mazurskiej, autor wydawnictw w języku polskim. Za przygotowanie i udział w wizytacji otrzymał Order Korony klasy trzeciej.

<sup>26</sup> Karl Emil Volprecht, landrat w l. 1880–1888.

<sup>27</sup> Robert von Marwitz, landrat w l. 1876–1888.

<sup>28</sup> „Nauki religii i śpiewu kościelnego udziela się na pierwszym stopniu nauki dzieciom nieniemieckim w języku ojczystym, na drugim i trzecim stopniu natomiast w języku niemieckim, języka ojczystego zaś wolno tutaj używać o tyle, o ile to jest potrzebnym celem zrozumienia nauki”, cyt. za: J. Buzek, „Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków”, Lwów 1909, s. 159.

<sup>29</sup> Michael Gottlieb Glomp (1813–po 1888), w l. 1845–1847 rektor w Księżym Łasku (pow. szczytyński), w l. 1847–1873 proboszcz w Marwałdzie (+ Glaznoty i Dylewo, pow. ostródzki), w l. 1873–1888 proboszcz w Kalinowie, od 1888 r. na emeryturze.

<sup>30</sup> Oscar Heinrich von Herrmann (1833–1894), do 1864 r. był rektorem w Rynie, w l. 1864–1874 kapelan więzienny tamże, w l. 1874–1894 proboszcz w Borzymach (pow. elcki).

<sup>31</sup> Julius Assmann (zm. 15 X 1887 r.), nauczyciel w Białej Piskiej (pow. piski), w l. 1882–1887 rektor i kantor w Kalinowie.

<sup>32</sup> Gottfried Twardy, od 1 XI 1883 r. do 1885 r. pracował w Kalinowie jako drugi nauczyciel, w 1885 r. przeniósł się do Starego Gielądu (pow. mrągowski).

<sup>33</sup> Carl Kühnsner, pochodził ze Srokowa (pow. kętrzyński), w 1883 r. ukończył seminarium w Węgorzewie,

ważania wizytatora (Schneider) z uczniami pierwszej klasy o drugim artykule wykazały, że dzieci dobrze znały niemiecki i rozumiały temat. Poziom szkoły był nieco ponad dobry przeciętny. Gdyby wyniki były bardziej wyrównane, klasę dałoby się bezwarunkowo określić jako dobrą. Dzieci słuchały polskich rozważań wizytatora (Pelka) z zadowalającym zrozumieniem, a konfirmanci, z wyjątkiem kilku ze szczebla średniego, czytali bardzo płynnie po polsku. Nauka, jak to wynikało z wizytacji niższego szczebla, jest udzielana zgodnie z wielokrotnie opisywaną instrukcją.

Frekwencja: pierwsza klasa — 50, druga — 61, trzecia — 56 i czwarta — 53 uczniów. Jest ośmiu niemieckich konfirmantów ze szczebla wyższego i dwóch polskich ze średniego.

VII. Szkoła w Grądkich<sup>34</sup>. Szkoła jednoklasowa, nauczyciel Kerutt<sup>35</sup>, 38 uczniów, 6 konfirmantów, z których czterech jest ze szczebla wyższego, jeden — średniego, trzeci — także ze szczebla wyższego. Wyniki były słabsze w czytaniu po niemiecku niż po polsku, brakowało biegłości, nie znano zupełnie najnowszej historii ojczystej. Dzieci z wyższego szczebla potrafiły zrozumieć łatwe pytania rozwojowe z religii.

Wiedza konkretna była nieugruntowana. Uznanie wzbudziła lekcja nauczyciela z małymi. Przestrzegano zarządzenia z 24 lipca 1873 roku.

VIII. Borzymy<sup>36</sup>. 36 dzieci — w pierwszej, 44 — w drugiej i 50 uczniów w trzeciej klasie. 12 konfirmantów, z których dziewięciu pochodziło z domów polskich, trzech — z niemieckich, wszyscy uczęszczali na niemiecką katechizację. Na religii rozważania po niemiecku (Schneider) dotyczyły życia św. Piotra od pierwszego powołania i dokładniej zatrzymały się na Ewangelii św. Łukasza (5 i n.), a zakończyły legendą Kenkela, „Petrus im Kerker”. Wynik był bardzo dobry, głównie też ze względu na to, że uczestniczyły wszystkie dzieci, dając świadectwo własnych przemyśleń. Po polsku nie powiódł się, z powodu braku wiedzy uczniów, wstęp do omówienia siedmiu słów na krzyżu (Pelka), lepiej wypadły rozważania o dwunastoletnim Jezusie w świątyni. Dzieci nie umiały czytać po polsku. Rektor Boltz<sup>37</sup> przyznał, że on tego nie ćwiczył. Zarządzono, aby temu zaradzić.

Po zwizytowaniu drugiej klasy zwrócono uwagę i poinformowano, że zarządzenie z 24 lipca 1873 roku wy daje się nie być przestrzegane.

---

w tymże roku objął stanowisko trzeciego nauczyciela w Kalinowie, w 1886 r. został drugim nauczycielem, w 1887 r. odszedł z Kalinowa. Od 1884 r. zgłaszał rejnencji chęć zmiany miejsca pracy motywując to brakiem znajomości języka polskiego. Początkowo prośbę odrzucano, uzasadniając, że język polski nie jest potrzebny w Kalinowie (w parafii kalinowskiej w 1882 r. na 5352 parafian ok. 4050 było polskojęzycznych).

<sup>34</sup> W pow. giżyckim.

<sup>35</sup> Rudolph Kerutt, jako nauczyciel pracował od 1859 r., przyszedł do Grądkich w 1868 r. z Wierzbowa (pow. giżycki), był tam do 1890(?) r.

<sup>36</sup> W pow. elckim.

<sup>37</sup> Otto Bolz, ur. 1825 r., od 1845 r. pracował jako wiejski nauczyciel, później jako nauczyciel w szkole miejskiej w Elku, następnie jako nauczyciel i konrektor w szkole miejskiej w Milomłynie, był rektorem w Borzymach od 1863 r.

IX. 21 listopada. Bobry<sup>38</sup>, [szkoła] jednoklasowa z 89 uczniami, nauczyciel Leu<sup>39</sup>. Obecni pastor Schrage<sup>40</sup> — Ostrykół i lokalny inspektor szkolny kaznodzieja Ebel<sup>41</sup> również stamtąd. Obydwaj uczestniczyli w wizytacji wszystkich dzisiaj odwiedzanych szkół. Na religii przy rozważaniach po niemiecku (Schneider) dzieci okazały się ociężałe i umiały tylko mechanicznie przekazać rzeczywistą wiedzę. Nadspodziewanie dobrze wypadła lekcja po polsku, jednakże czytano lepiej po niemiecku niż po polsku. Siedmiu konfirmantów z polskich rodziców. Nauka konfirmacyjna jeszcze się nie rozpoczęła.

Po odwiedzinach szkoły w Bobrach zwizytowano szkoły w Milusach i Długoszach<sup>42</sup>, gdyż panowie Schrage i Ebel określali je jako najgorsze w parafii, dodając, że w Milusach przyczyną była nieudolność emerytowanego już nauczyciela<sup>43</sup>, natomiast w Długoszach dobry nauczyciel<sup>44</sup> od trzech lat daremnie trzodzi się, aby przewyciężyć zastaną przez niego złą sytuację.

X—XI. W Milusach wciąż uczy emeryt, jego następca powinien objąć stanowisko 1 grudnia<sup>45</sup>. Dzieci były wprawdzie bardzo słabe, ale lekcja o Kainie i Abli wykazała, że odpowiedni i sumienny nauczyciel byłby w stanie — gdyby przestrzegał zarządzenia z 24 lipca 1873 roku — podnieść tę szkołę do normalnego poziomu. Wizytatorzy szczególnie dokładnie zainteresowali się kilkorgiem dzieci, które trudniły się pasterstwem i z tego powodu od Wielkanocy nie przychodziły do szkoły<sup>46</sup>. Wykazywały one pewną wiedzę z religii, ale nie były dostatecznie przygotowywane do konfirmacji ani na polskiej ani na niemieckiej katechizacji. Lokalny inspektor szkolny Ebel miał zatroszczyć się o to, żeby nowo zatrudniony nauczyciel otoczył szczególną opieką te dzieci. Poza tym tu, jak w Długoszach, polecono nauczycielowi, by naukę tak zwanych przedmiotów realnych<sup>47</sup> odroczył na rzecz lekcji religii i języka na tak długo, aż w tych ostatnich osiągnie się normalny poziom.

Stan szkoły w Długoszach był nieco lepszy niż w Milusach, jednakże

38 W pow. elckim.

39 Berthold Leu, rektor w Bobrach od 1868 r., wcześniej w szkole miejskiej w Białej Piskiej.

40 Hermann Friedrich Schrage (1816—1889), po 1844 r. prowadził prywatną szkołę w Nawiadach (pow. mrągowski), w l. 1847—1867 wikary w Działdowie (pow. nidzicki), w l. 1867—1887 proboszcz w Ostrymkole (pow. elcki), od 1887 r. na emeryturze.

41 Johannes Michael Ebel (1859 — po 1919), rektor w Krukankach (pow. giżycki), w l. 1883—1884 kaznodzieja pomocniczy w Ostrymkole, w l. 1884—1894 wikary tamże, w l. 1894—1919 proboszcz w Muszakach (pow. nidzicki), od 1919 r. na emeryturze. W 1904 r. otrzymał Order Czerwonego Orła klasy czwartej za popieranie niemieczyny.

42 Obie wsie w pow. elckim.

43 Gottlieb Piechotka, z Mazuchówki (pow. giżycki), od 1839 r. był nauczycielem w Trosach (pow. giżycki), później rektor w Milusach, emerytowany 1 X 1883 r.

44 August Olk, w 1879 r. złożył drugi egzamin nauczycielski, wcześniej był nauczycielem w Goleniach (pow. mrągowski), w Długoszach zatwierdzony 11 V 1880 r., prosił o przeniesienie tutaj ze względu na to, że jego ojciec i teść są także nauczycielami w parafii ostrokolskiej. W sprawozdaniu wizytacyjnym z 14 VI 1880 r. napisano, iż nauczyciel Olk bardzo się stara i rokuje duże nadzieje na przyszłość, natomiast co do sposobu realizowania programu szkolnego wizytator, kaznodzieja Theodor Czymmek, informował: „Nie zgłaszałem uchybień wysuwanych przez kolegium rejencji królewskiej wobec stosowania postanowienia Pana Naczelnydynta z 24 czerwca 1873 roku, o ile na lekcjach religii na szczeblu średnim i wyższym używano języka niemieckiego. Jednakże zauważyłem niedostateczne zrozumienie katechizmu — omawiano drugi artykuł — z powodu słabego przygotowania dzieci do używania języka niemieckiego, należało często odwoływać się do polskiego, aby w ogóle mogły to pojąć” — APO 4/622, k. 220—221.

45 Julius Piechotka, absolwent seminarium nauczycielskiego w Węgorzewie, (egzamin nauczycielski zdał 30 V 1884 r.) prowizorycznie zatwierdzony 1 XII 1884 r., definitywnie w 1886 r.

46 Dzieci, najczęściej sieroty, pracujące jako pasterze u gospodarzy, zwolnione z części obowiązków szkolnych.

47 Tzn. lekcje geografii, przyrody, historii i elementy fizyki.

wizytatorzy odnieśli wrażenie, że pozytywna opinia pana Ebla o nauczycielu nie była uzasadniona; odczuwało się jego słabość. Szkoła liczy 63 dzieci.

XII. W jednoklasowej szkole w Ostrymkole<sup>48</sup> uczono dokładnie według rozporządzenia z 24 lipca 1873 roku. Rezultat religijnych rozmów był równie dobry w języku niemieckim jak i polskim. Podczas rozmowy o dziejach zbawienia od stworzenia świata do czasów Mojżesza uczestniczyły wszystkie dzieci, tylko jedna dziewczynka odmówiła udziału, ale też nie do końca zdecydowanie. Także dobrze szło czytanie po polsku dzieła Lutera; podobnie śpiew. Wizytatorzy wciąż mieli wrażenie, że tam, gdzie jest przestrzegane zarządzenie z 24 lipca 1873 roku również wobec Polaków, tam towarzyszą dobre wyniki w nauce języka niemieckiego osiągnęte przez mówiących po polsku. Nauczycielowi Siegmundowi<sup>49</sup> należałoby wyrazić uznanie (może order Orła<sup>50</sup>). Uczył on 80 dzieci, z tego 12—13 konfirmantów — wszystkich niemieckich, jakkolwiek w większej części z polskich rodziców<sup>51</sup>.

XIII. Na zakończenie dnia zwizytowano pięcioklasową szkołę w Prostkach<sup>52</sup>. Miejscowość ta leży tuż przy granicy rosyjskiej i w ciągu ostatnich lat liczba jej mieszkańców zwiększyła się do około 2500 dusz. Większość z nich jest niemiecka<sup>53</sup>. Szkoły, w której pracuje czterech nauczycieli: Thal<sup>54</sup>, Eichert<sup>55</sup>, Tausendfreund<sup>56</sup> i Belusa<sup>57</sup>, nie można zatem uznać za dwujęzyczną. Z powodu

48 W pow. elckim.

49 *Popr.: Jacob Sigmund (ur. 16 IV 1817 r. w Sulejkach, pow. olecki – po 1890 r.), w l. 1834 – 1836 kształcił się w seminarium pomocniczym w Olecku, które zakończył egzaminem u Karla Rättiga, od 1 X 1836 r. kierował szkołą w Gizach (pow. olecki), w 1838 r. zdał egzamin w Węgorzewie, otrzymując pełne uprawnienia nauczycielskie, w l. 1858 – 1864 był rektorem w Rogoniach (pow. olecki), a od 1858 r. adiunktem rektora Johanna Lacha (znanego z działalności germanizatorskiej) w Ostrymkole, po jego śmierci, definitywnie ustanowiony 4 XI 1864 r. jako rektor. Na emeryturze od 1887 r. W 1872 r. stwierdzono, że jako jedyny nauczyciel w całym pow. elckim starał się z własnej inicjatywy o zapewnienie dzieciom odpowiednich pomocy naukowych. W 1873 r. otrzymał za „nadzwyczajne zasługi” w krzewieniu niemieczyny nagrodę pieniężną, a w 1875 r. Powszechną Odznakę Honorową. W wyniku wizytacji z 1884 r. dostał okazjonalne odznaczenie i nagrodę pieniężną. W 1886 r. z okazji pięćdziesięciolecia pracy zawodowej wręczono mu Królewski Order Domu Hohenzollernów. W 1886 r. napisano w jego charakterystyce: „jak wiedzą wysokie władze, jego główne zasługi polegają na germanizacji ludności polskiej. Choć jest już wiekowy, jego szkoła jest najlepszą jednoklasową szkołą w parafii. Dzieci już w trzecim roku mogą wprawnie mówić po niemiecku. Nie ma takiego mieszkańca Ostregokołu, który będąc uczniem pana Sigmunda nie mówiłby dobrze po niemiecku, co w innych wsiach jest rzadkością” APO 4/799, k. 81. W okolicy zwany był także „królem pszczół” ze względu na zasługi w propagowaniu ich hodowli, w 1865 r. wydał broszurę w języku polskim poświęconą tej sprawie, na łamach „Kalendarza” Marcina Gerssa umieszczał swoje utwory i tłumaczenia o charakterze patriotycznym i religijnym, w l. 1889 – 1890 był redaktorem polskojęzycznego tygodnika „Mazovia” wydawanego w Elku.*

50 Chodzi tu o Order Orła Czerwonego klasy czwartej, który zwyczajowo dostawali przechodzący na emeryturę duchowni i zasłużeni nauczyciele.

51 Dopisek na marginesie relacji: „Nabycie kilku ławek, gdyż dzieciom jest za ciasno”.

52 W pow. elckim.

53 W 1891 r. w liczącej wówczas ok. 7100 osób parafii ostrokolskiej, żyło ok. 1500 osób niemieckojęzycznych, z czego w liczących ok. 2060 osób Prostkach mieszkało ok. 1000 osób niemieckojęzycznych. Rozwój Prostek wiązał się z budową w 1871 r. linii kolejowej Elk – Siwałki, istniała tam duża komora celna i stacja przeladunkowa.

54 Jacob Thal, ur. 1842., w l. 1862 – 1866, po egzaminie nauczycielskim, drugi nauczyciel w Grabniku (pow. elcki), w l. 1866 – 1870 nauczyciel w Żmijewie (pow. olecki), w l. 1870 – 1877 nauczyciel w Iwaškach (pow. elcki), od 1 XI 1877 do 1887 r. rektor w Prostkach, w tymże roku przejął stanowisko emerytowanego nauczyciela Sigmunda w Ostrymkole. W wyniku rewizji z 1884 r. otrzymał okazjonalne odznaczenie i nagrodę pieniężną.

55 Gustav Eichert, pochodził bądź przybył do Prostek z Jurgaitschen (pow. stolubiński), 1 XI 1879 r. objął stanowisko drugiego nauczyciela w Prostkach, w 1885 r. odszedł do Kukowa (pow. olecki).

56 Wilhelm August Tausendfreund, pochodził bądź przybył do Prostek z Nawiad, 1 XI 1883 r. został trzecim nauczycielem, w 1887 r. odszedł do Rynu.

57 Herrmann Belusa, pochodził bądź przybył do Prostek z Bartoszy (pow. elcki), 1 XI 1882 r. tymczasowo

nadchodzącej ciemności wizytatorzy w czwartej klasie, na niższym szczeblu polecili tylko zaśpiewać, natomiast w pierwszej klasie dr Schneider, po krótkim przeegzaminowaniu dzieci z religii przez nauczyciela Thala, nawiązał z nimi luźną rozmowę, biorąc za podstawę opowiadanie „Vergeltung” Annette von Droste-Hülshoff<sup>58</sup>. Udział dzieci, ich zachowanie, odpowiedzi ukazujące ich rzeczywistą wiedzę z religii oraz przedmiotów realnych, także ich zdolność swobodnego zestawiania w pamięci całości z urywków były wysmienite. Również tu należałoby wyrazić nauczycielowi uznanie.

XIV. 22 listopada. Wizytatorzy jak wczoraj. Lokalny inspektor szkolny, proboszcz Sczusziński<sup>59</sup> z Różyńska<sup>60</sup>. Niechaj będzie wolno, chociaż nie należy to bezpośrednio do rzeczy, jak najśluszniej dodać, że ten duchowny, który porzucając dobrą katolicką parafię przeszedł do Kościoła ewangelickiego i cieszył się w swojej gminie ogólnym poważaniem, wymagał pilnie znacznego wsparcia. W poprzednim roku otrzymał on je w wysokości 500 marek. Obecnie, jak dotąd, ma on pięciu synów i jedną córkę.

Szkoła [w Różyńsku] ma dwie klasy liczące w sumie 123 dzieci. Pierwszy nauczyciel rektor Sensfuss<sup>61</sup>, drugi nauczyciel Bercio<sup>62</sup>. Zaskakująco dobre były osiągnięcia tego ostatniego na lekcji religii w drugiej klasie; nauka była udzielana przepisowo. Dzieci znały materiał pamięciowy w obydwu językach i potrafiły tak samo w obydwu językach opowiedzieć historie biblijne.

Z dziećmi z wyższego szczebla wizytator Schneider omawiał po niemiecku opowiadanie „Der kategorische Imperativ” według Gustava Schwaba wiążąc z tym pytania stawiane według odpowiednich ustępów katechizmu i analogicznych tematów z opowieści biblijnych. Wynik był zadowalający. Dzieci bardzo płynnie czytały po polsku opowieść o synu marnotrawnym i dawały rzeczowe dobre odpowiedzi. Konfirmantów było siedmiu. Ciekawa jest kronika. Rozpoczął ją poprzednik rektora Sensfussa, przedstawiając w niej swoje oburzenie na pogwałcenie szkoły chęcią germanizacji przez radcę szkolnego Rettiga<sup>63</sup> w Gąbinie.

zatrudniony jako czwarty nauczyciel w Prostkach, w 1885 r. po odejściu Tausendfreunda objął stanowisko trzeciego nauczyciela.

58 Annette Droste-Hülshoff (1797–1848), katolicka pisarka, nowelistka.

59 Popr.: Józefat Sylwester Suszczyński (1827–1885), ks. katolicki, proboszcz i dziekan w Ostrowie, w 1868 r. kanonik w Poznaniu, w 1869 r. dziekan w Mogilnie. W 1870 r. przeszedł na starokatolicyzm, w 1873 r. wyjechał do Królewca, w 1881 r. przeszedł na protestantyzm. W l. 1881–1883 wikary w Stolupianach, w l. 1883–1885 proboszcz w Różyńsku.

60 W pow. elckim.

61 Christian Sensfuss, od 1843 r. był nauczycielem w Cimochach (pow. olecki), od 1 V 1870 r. rektor i organista w Różyńsku.

62 Przeszedł do Różyńska po 1879 r.

63 Popr.: Karl Rättig. Na jego temat zob.: E. Martuszewski, „Sprawa zwolnienia radcy Rättiga w 1845 roku”, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* 1978, nr 3, ss. 360–372. Poprzednikiem Sensfussa był Alfred Byłda, adiunkt kantora w Piszu, od 1 XII 1836 r. rektor i organista w Różyńsku, gdzie zmarł na tyfus w 1870 r. Zachowało się sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonej przez Rättiga w Różyńsku 16 VII 1836 r., w wyniku której ówczesny nauczyciel Kaminski otrzymał nagrodę pieniężną APO 4/390, k. 5–8.

XV. Szkoła w Drygałach<sup>64</sup>. Zastępca lokalnego inspektora szkolnego proboszcz Czygan<sup>65</sup> w Białej Piskiej. Szkoła trzyklasowa z dwoma nauczycielami, z których drugi<sup>66</sup> nie zna polskiego, ale jest bardzo chwalony za swoją pilność. 13 konfirmantów — wszyscy z wyższego szczebla i nauczani po niemiecku. Rektor Kowalczyk<sup>67</sup> pochodzi z całkowicie polskiej rodziny. Wizytator rozpoczął legendą o piątym przykazaniu z „Weisheit des Brahmanen” Rükerta<sup>68</sup>, którą przedstawił w mowie wiązanej. Podczas omawiania przeprowadził niełatwy egzamin na tematy z biblijnych opowieści i katechizmu (bojaźń boża, miłość do Boga, wskrzeszenie zmarłych). Udział dzieci był ożywiony i powszechny. Ich dobre odpowiedzi świadczyły zarówno o ich wiedzy, jak i o samodzielnym myśleniu. Tak samo dobry był rezultat po polsku. Pytania wiązały się z ostatnim zagadnieniem, wychodząc od święta zmarłych, dotyczyły śmierci, zmartwychwstania, sądu ostatecznego, potępienia i zbawienia.

Mniej pozytywny był wynik egzaminu z historii i geografii. Natomiast jednogłosowo dzieci śpiewały czysto i pewnie, śpiew wielogłosowy nie był wymagany.

Niższy szczebel z powodu zapadającej nocy miał okazję tylko do śpiewu, który zadowolili.

Pastor Czygan, żywo interesujący się prowadzeniem nauki po niemiecku, i pastor Suczynski [sic!] zwrócili uwagę, że niektórym dzieciom brakuje polskiego Nowego Testamentu. Wreszcie wizytator Pelka wyraził życzenie, że należałoby uogólnić zarządzenie, które dotyczyło szczególnego przypadku wspomnianej powyżej trójki dzieci w Milusach. Chodziłoby o to, aby dzieci, które z jakiegoś powodu pozostały zanadto w tyle, mogły brać udział w katechizacji, a także te, które będą konfirmowane po polsku, musiałyby nauczyć się w szkole po polsku obowiązującego materiału pamięciowego. Uczestniczący dodatkowo wizytatorzy rejencyjni wyjaśnili natomiast ze swojej strony, że nie widzą żadnych zastrzeżeń, by sprzeciwiało się to interesom szkoły i Kościoła, byłoby to nawet pożądane naturalnie pod warunkiem, że tylko takie dzieci będą brane pod uwagę, które nie są w stanie zrozumieć nauki po niemiecku.

Szkoła w Drygałach ma trzy klasy, z których pierwsza liczy 65, druga 59, trzecia 84 uczniów.

Podpisani: Schneider, Gawlick, Pelka, Sternkopfs<sup>69</sup>.

---

<sup>64</sup> W pow. piskim.

<sup>65</sup> Theodor Christian Czygan (1826 – po 1896), w l. 1851 – 1859 był rektorem w Białej Piskiej, w l. 1859 – 1877 wikary w Białej Piskiej, w l. 1877 – 1896 proboszcz tamże, w 1896 r. przeszedł na emeryturę.

<sup>66</sup> Herrmann Podehl, pracował w Drygałach od 1 XI 1883 r. jako drugi nauczyciel, w 1887 r. przeszedł do Ilawy Pruskiej na stanowisko szóstego nauczyciela w szkole miejskiej.

<sup>67</sup> Friedrich Kowalczyk (sam podpisywał się także jako Kowalziek), pracę rozpoczął w 1859 r., pochodził bądź pracował w Krzywem (pow. mirągowski), od 1 IV 1879 r. był rektorem w Drygałach. W 1887 r. przeszedł na stanowisko rektora do Kalinowa.

<sup>68</sup> Friedrich Rükert, „Die Weisheit des Brahmanen”, Leipzig 1836 (I wyd.). „Weisheit” był to zbiór dydaktycznych poezji.

<sup>69</sup> Radca rejencyjny szkolny z Gębina.



## 2.

Mrągowo, 24 listopada 1884 roku

Dzisiaj ci sami wizytatorzy odwiedzili szkoły w Ukcie, Dobrym Lasku i Pieckach<sup>70</sup>. We wszystkich trzech szkołach obecny był powiatowy inspektor szkolny, pełniący obowiązki superintendenta, Gerss<sup>71</sup>; w pierwszej z wymienionych szkół także lokalny inspektor szkolny Rutkowski<sup>72</sup>.

Wizytacja przebiegała jak zwykle.

I. W trzyklasowej szkole w Ukcie, do której uczęszcza odpowiednio 56, 47 i 79 dzieci, i która mieści się w okazałym nowym budynku, pracują rektor Worm<sup>73</sup> oraz dwaj nauczyciele Prang<sup>74</sup> i Friede<sup>75</sup>; pierwszy z nich był nieobecny z powodu składania drugiego egzaminu<sup>76</sup>. Rektor i pan Prang znają język polski. Konfirmantów jest 18, w tym 17 z polskich rodziców; uczą się oni po niemiecku, podobnie jak — według informacji Gerssa — wszyscy konfirmanci w całej diecezji.

Rozmowa po niemiecku wiązała się z opowiadaniem o bohaterskim czynie pewnego sternika, który nie przeczuwając tego, uratował swoją żonę i dziecko. Osiągnięcia dzieci były zadowalające w każdym punkcie. Rozmowa po polsku o przypowieści „Chrystus ucisza burzę”, zadowalała tak samo. Dzieci miały również wprawę w czytaniu po polsku. Nauki udzielano według przepisów i sprawiało to dobre wrażenie, zwłaszcza na lekcji religii na niższym szczeblu. W tym roku po raz pierwszy wszystkie dzieci osiągnęły wyższy szczebel, co nastąpiło dzięki uporowi trzeciego nauczyciela.

II. Szkoła w Dobrym Lasku jest jednoklasowa. Jeszcze przed 30 miesiącami nie było w niej żadnego dziecka, znającego niemiecki, a także pod względem stosunków obyczajowych szkoła stała bardzo nisko<sup>77</sup>. Zatrudnionemu na Wielkanoc 1882 roku nauczycielowi Reinhardowi udało się od tego czasu podźwignąć szkołę pod każdym względem. Dzieci odpowiadały na egzaminie po

<sup>70</sup> Wszystkie trzy miejscowości w pow. mrągowskim.

<sup>71</sup> Hermann Otto Gerss (1830 - 1923), w l. 1857 - 1858 kaznodzieja pomocniczy w Kumielsku (pow. piski), w l. 1858 - 1864 kapelan więzienny w Rynie, w l. 1864 - 1869 proboszcz w Szczytnie, w l. 1869 - 1894 proboszcz i zarządzający superintendturą, a od 1885 r. superintendent mrągowski. W 1894 r. przeszedł na emeryturę i mieszkając w Królewcu wydawał „Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki” oraz czasopismo „Pruski Przyjaciel Ludu”. Autor, tłumacz i wydawca wielu książek, głównie religijnych, dla ludności polskojęzycznej, zwolennik germanizacji.

<sup>72</sup> Daniel Johann Rutkowski (1850 - po 1914), w l. 1875 - 1876 rektor w Rynie, w l. 1876 - 1879 wikary w Ostrymkole, w l. 1879 - 1888 proboszcz w Ukcie, w l. 1888 - 1914 proboszcz w Ostrymkole, od 1914 r. na emeryturze.

<sup>73</sup> Johann Worm, ur. w 1865 r., w 1875 r. skończył seminarium, przybył do Ukty z Iwasiek, 1 X 1881 r. objął czasowo stanowisko rektora w Ukcie po swoim teściu Karlu Peykowskim, w Ukcie mieszkali także jego rodzice, definitywnie zatwierdzony w 1882 r.

<sup>74</sup> Przybył do Ukty po 1883 r.

<sup>75</sup> Otto Friede, mieszkał w Gawajtach (pow. goldapski), 16 XI 1882 r. czasowo objął stanowisko trzeciego nauczyciela w Ukcie.

<sup>76</sup> Był to system egzaminów wtórnych (drugi egzamin nauczycielski), od ich zdania uzależniano stabilizację zawodową nauczycieli. Po jego zadaniu, co powinno nastąpić w trzy lata od ukończenia seminarium, nauczyciel otrzymywał stałe zatrudnienie, mógł objąć funkcję rektora w szkole parafialnej bądź miejskiej.

<sup>77</sup> Dopisek na marginesie relacji: „Gmina w Dobrym Lasku jest bardzo biedna i w całości polska”.

niemiecku z religii z niespodziewaną pewnością i radością, były w stanie nawet zrozumieć rozmowę o stosunkach wiary i uczynków, też o istocie wyznania chrześcijańskiego. Tak samo pozytywna była rozmowa po polsku o Ewangeliu św. Jana (3, 16). Wizytacja była całkiem nieoczekiwana. Nauczyciel, goszczący u siebie swoją matkę, dopiero dzień przedtem powrócił z pomyślnie zdanego drugiego egzaminu z Karalene<sup>78</sup>. Z pełnym uznaniem zaproponowano go do renumeracji<sup>79</sup>.

III. Szkoła w Pieckach jest jednoklasowa i uczęszcza do niej 122 dzieci, z których wszystkie były obecne. Budynek szkolny jest już przygotowany na dwie klasy dla dwóch nauczycieli. Drugie stanowisko powinno zostać obsadzone jak tylko rejencja królewiecka będzie w stanie przysłać nauczyciela znającego język polski. Konfirmantów jest 13, wszyscy należą do wyższego szczebla i — jak już wspomniano — uczą się po niemiecku. Niemiecka rozmowa obracała się wokół drugiego artykułu (grzech, zbawienie). Także tu wynik był zadowalający, zarówno co do formy, jak i treści. Dzieci przekazywały świeżą, radosną wiedzę. Po polsku omawiano sentencję: „Bądź wierny aż do śmierci” (Apokalipsa św. Jana 2, 10). Wynik był równie pozytywny, jak w rozmowie po niemiecku. Czytania po polsku nie można uczyć, dopóki musi funkcjonować szkoła półdniowa<sup>80</sup>. Zresztą dzieci w tej okolicy uczęszczają po konfirmacji na niemieckie nabożeństwa. W nawiązaniu do tego rejencyjni wizytatorzy prosili komisarza konsystorza królewieckiego o spowodowanie, aby dzieci konfirmowane po niemiecku mogły wzmocnić i pogłębić swą wiedzę religijną na katechizacji w języku niemieckim. Wizytator Pelka obiecał poparcie, gdy będzie informował o tym swoje władze. Ponieważ nie oczekuje się, aby jutrzejsza wizytacja zmieniła przyjęte zapatrywania odnośnie okręgu gąbińskiego, a czasu ledwie wystarcza, by krótko naszkicować osiągnięte rezultaty, można zatem już teraz przedstawić spostrzeżenia o postępie germanizacji w powiatach mazurskich.

W powiatach gołdapskim i węgorszewskim żyje jedynie resztką ludności polskojęzycznej. W powiatach oleckim, mrągowskim i giżyckim ziemczenie w ostatnich 10 latach postąpiło na tyle, że w dającym się przewidzieć czasie — pomijając pojedyncze odizolowane miejscowości — już tylko starsza generacja będzie mówiła po polsku. Natomiast w powiatach elckim i piskim mieszka jeszcze gęsto polska ludność. Jednak także i tu w niektórych miejscach dominuje niemiecki (Prostki, Borzymy, Drygały, Kalinowo).

Podpisani: Schneider, Gawlick, Pelka, Sternkopf.

---

<sup>78</sup> Założone w 1811 r. w folwarku Kunetschen pod Wystrucią seminarium, na cześć królowej Luísy nazwane Karalene (lit. 'królowa'), określane jako litewskie, ale kształcące niemieckich nauczycieli dla litewskiego i polskiego obszaru językowego.

<sup>79</sup> Nagroda pieniężna.

<sup>80</sup> W normalnej szkole ludowej nauka trwała przed i po południu, z przerwą obiadową. Szkoła półdniowa to taka, gdzie z powodu dużej liczby dzieci, część z nich uczyła się jedynie przed południem, pozostałe tylko po południu.

## 3.

Ostróda, 26 listopada 1884 roku

## Raport z wizytacji mazurskich szkół

25 listopada ci sami wizytatorzy odwiedzili szkoły w Baranowie, Sorkwicach i Starym Gielądzie<sup>81</sup>, wszystkie jednoklasowe. Do komisarzy dołączyli landrat von Schwerin<sup>82</sup>, powiatowy inspektor szkolny Gerss i w obrębie własnej parafii<sup>83</sup> pastor Schickert<sup>84</sup>.

Sytuacja wizytowanych gmin istotnie różniła się od wcześniej odwiedzanych tym, że mieszała w nich ludność wymieszana pod względem wyznaniowym. Pastor Schickert udzielił na ten temat ciekawych informacji, jednakże wizytator Pelka zauważył, że odnośne fakty są znane konsystorzowi. Poza tym tutejsza ludność jest też silnie zgermanizowana<sup>85</sup>.

W Baranowie najbardziej rzucił się w oczy żaloszny stan szkoły, a szczególnie nauczyciela. Dla 95 uczniów, z których 25 jest wyznania katolickiego, brakowało miejsc w ławkach. Wizytatorzy uznali, że z dniem 1 grudnia należałoby zorganizować naukę półdniową. Natomiast wizytacja nie przyniosła nic szczególnie interesującego, ani na lekcjach po polsku, ani po niemiecku. Widać było mechaniczne wyuczenie, większość dzieci wykazywała też zrozumienie, brakowało jednak śmiałości w wypowiedzaniu własnych zdań. Po polsku uwidoczniło się to jeszcze bardziej niż po niemiecku. Usprawiedliwieniem, poza przepełnieniem szkoły i jej żaloszny stanem, jest fakt, że nauczyciel Möhrke pracuje dopiero od czerwca, bo zeszłego lata powołano go do służby wojskowej.

W Sorkwicach, gdzie dwie trzecie z 90 uczniów należy do rodzin polskojęzycznych, zorganizowana jest szkoła półdniowa, istnieje także nowy budynek szkolny, który gmina wzniosła bez współdziałania patrona<sup>86</sup>. Tutejsza szkoła stoi o dobry stopień wyżej niż w Baranowie. Większość dzieci wysłuchała jeszcze opowiadania z dziejów misji i prawidłowo odpowiadała na wiążące się z nim pytania z katechizmu i przypowieści biblijnych. W języku polskim nie czytano, jednak poprawne odpowiedzi po polsku i tłumaczenia z niemieckiego świadczą o jego rozumieniu. Drugi oddział był relatywnie lepszy niż pierwszy.

Stary Gieląd, 122 dzieci, w połowie z rodzin polskojęzycznych. Nauka półdniowa. 10 konfirmantów otrzymuje naukę po niemiecku i chce po konfirmacji uczęszczać na niemieckie nabożeństwa. Niemiecki egzamin, obejmujący drugi artykuł, przeprowadził wizytator Sternkopf. Ogólnie wynik był dostateczny. Czytanie w języku polskim nie było ćwiczone. Egzamin po polsku nie wydawał się konieczny.

81 Wszystkie trzy miejscowości leżą w pow. mrągowskim.

82 Otto von Schwerin, landrat mrągowski w l. 1868–1892.

83 Sorkwity.

84 Edmund Willibald Schickert (1828–po 1896), w l. 1858–1864 był proboszczem w Kobułtach (pow. szczycieński), w l. 1864–1896 proboszcz w Sorkwicach, od 1896 r. na emeryturze.

85 W parafii sorkwickiej w 1890 r. na ok. 3060 osób ok. 2040 było polskojęzycznych.

86 Sorkwity stanowiły majątek prywatny, w którym prawa patronackie (o więc także obowiązek opieki nad szkołą i kościołem) należały do właściciela. W czasie wizytacji był nim Julius Ulrich von Mirbach.

Po zakończeniu wizytacji w Starym Gielądzie odjechał wizytator Sternkopf, który zresztą cierpiał z powodu znoszonych trudów, zatem nie brał udziału w przygotowaniu protokołu. Jednak jego ocena wyników — jak to ustalono z nim ustnie — była zgodna z przedstawioną niżej. To samo dotyczyło wizytatora Gawlicka, który rozchorował się w nocy z 25 na 26 tego miesiąca w Olsztynie i z tego powodu powrócił do Królewca. W Olsztynie przyłączył do komisji jako komisarz tutejszej rejencji<sup>87</sup> radca rejencyjny i szkolny Skrodzki z Królewca.

Ci sami [wizytatorzy] w towarzystwie powiatowego inspektora szkolnego Spohna<sup>88</sup> z Olsztyna, udali się najpierw do Gietrzwałdu<sup>89</sup>. Tamtejsza szkoła jest dwuklasowa. W rodzinie pierwszego nauczyciela wydaje się panować dotkliwa bieda, najmłodsze albo drugie od końca z siedmiorga dzieci ma sparaliżowaną rękę. Wskazane byłoby wsparcie dla tego nauczyciela. Zachowanie dzieci było dobre. Też ich odpowiedzi na pytania z historii brandenburskiej świadczyły o dobrej znajomości niemieckiego oraz dat i liczb. U większości uczniów brakowało natomiast wewnętrznego przeżycia, zainteresowania i samodzielności. W szczególności wydawało się, że nauka historii ojczystej ogranicza się jedynie do przyswojenia dat i nazwisk. Z uczniów obydwu klas brakowało 25—30%, co można było wytłumaczyć śnieżycą i ostrym wiatrem. Warto zauważyć, że wywieszona była mapa Palestyny z polskimi nazwami.

Stąd wizytatorzy wyruszyli do Biesala<sup>90</sup>, gdzie spotkali się z landratem von Brandtem<sup>91</sup> i lokalnym inspektorem szkolnym Kobem<sup>92</sup>. Jednakże w dwuklasowej szkole, można było (ponieważ mieści się ona w dwóch budynkach i czas był ograniczony) zwizytować tylko pierwszą klasę. Nauczyciel Horn<sup>93</sup> pracuje tu dopiero od marca tego roku. Zachowanie dzieci było dobre, zeszyty w porządku, a też rezultaty wizytacji dałoby się określić jako dobre, gdyby udział dzieci był powszechniejszy. Pytania z religii wiązały się z wierszem „Genopff” autorstwa von Droste-Hüllshoff, głównie dotyczyły pierwszego artykułu. W języku polskim w poszczególnych fragmentach wystąpiły luki w wiedzy, które być może dają się wyjaśnić tym, że nauczyciel na lekcji zajmował się [tylko] perykopami. Z konfirmantów trzech należy do wyższego, dwóch do średniego i jeden do niższego szczebla. Czytanie po polsku ćwiczone według przepisów. Do szkoły uczęszcza w sumie 111 dzieci, z czego 54 do wyższego i 57 do niższego szczebla. 30 z nich pochodzi z niemiecko- a 81 z polskojęzycznych rodzin. 13 było wyznania katolickiego i trzech, których rodzice są baptystami.

Ciekawy obraz przyniosła wizytacja następnej szkoły w Parwołkach<sup>94</sup>, w której obecne były wszystkie dzieci, a najstarsze miało 11 lat. Sytuacja

87 Rejencja królewiecka.

88 August Spohn, inspektor szkolny w pow. olsztyńskim w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.

89 W pow. olsztyńskim.

90 W pow. ostródzkim.

91 Rudolf Maria von Brandt, landrat ostródzki w l. 1863—1886.

92 Gustav Adolf Kob (1832—1896), nauczyciel w seminarium nauczycielskim w Węgorzewie, w l. 1861—1874 wikary w Nidzicy, w l. 1874—1897 proboszcz w Kraplewie (pow. ostródzki). W okresie trwania wizytacji był także inspektorem szkolnym w pow. ostródzkim.

93 Friedrich Wilhelm Horn, ur. 2 VIII 1843 r., ukończył seminarium nauczycielskie w Królewcu, po zdaniu drugiego egzaminu nauczycielskiego 16 X 1866 r. był drugim nauczycielem w Mehlaukes (pow. labiawski) a później pierwszym nauczycielem w seminarium w Friedrichsdorf (pow. welawski), w Biesalu definitywnie zatwierdzony 29 I 1884 r., był tu nauczycielem co najmniej do 1895 r.

94 W pow. ostródzkim.

lokalowa szkoły, mieszczącej się w wynajmowanym chłopskim domu, jest równie smutna, jak zachowanie i uczestnictwo dzieci zadowalające. Nauka dwujęzyczna udzielana jest przepisowo i rozsądnie. Nauczyciel Grenda zasługuje na wszelkie pochwały.

Na zakończenie dnia zwizytowano dwuklasową szkołę w Guzowym Piecu mieszczącą się w dwóch budynkach. Na szczeblu niższym, do którego uczęszcza 90 dzieci, było obecnych 50. Nauczyciel Waltnitzki<sup>95</sup> pokazał zupełnie rzeczowo prowadzoną lekcję religii. Dzieci odpowiadały prawidłowo, pewnie i rozumnie. Znajomość niemieckiego na szczeblu niższym była nadspodziewanie dobra. Mniej udana, jak dotąd, jest praca tego samego nauczyciela na szczeblu wyższym (geografia, przyroda i śpiew, 6 godzin), ponieważ wielkim utrudnieniem była nieudolność jego starszego kolegi Hansa<sup>96</sup>. Z przedmiotów prowadzonych przez samego Hansa dzieci były bardzo słabe. Jego lekcje są niedołązne i zupełnie mechaniczne. Objawiło się to w rozmowie z dziećmi zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Z 57 dzieci obecnych było 47. Wszyscy uczniowie w szkole należą do wyznania ewangelickiego.

Podpisani: Schneider, Pelka, Skrodzki.

#### 4.

Działdowo, 28 listopada 1884 roku

27 tego miesiąca, po przyjęciu do wiadomości faktu o żalonym stanie budynku królewskiego seminarium nauczycielskiego w Ostródzie, zwizytowano szkoły w Gierzwałdzie i Stębarku<sup>97</sup>. W wizytacji wymienionych szkół uczestniczył też prezes rejencji Studt<sup>98</sup> z Królewca.

Szkoła [w Gierzwałdzie] jest dwuklasowa odpowiednio z 53 i 82 dziećmi, z których obecnych było odpowiednio 42 i 47. Biorąc pod uwagę bardzo złą pogodę i odosobnienie czterech miejscowości, które oprócz Gierzwałdu należą jeszcze do tamtejszej szkoły, można tę wizytację uznać za pozytywną. 50% uczniów jest polskojęzycznych. Nauczycielami są Symanek<sup>99</sup> i August<sup>100</sup>. Całkowicie zadowolający wynik egzaminu po niemiecku, który wychodząc od wiersza Holtnisa „Der Preusse in Lissabon”, objął najróżniejsze dziedziny elementarnej nauki szkolnej, być może zasługiwał na jeszcze wyższą ocenę. To samo tyczy się osiągnięć drugiej klasy. Po polsku rezultat był mniej zadowolający, bo czytania nie ćwiczyło wystarczająco. Ustne omówienie zadowalało,

<sup>95</sup> Johann Waltnitzki, ur. 15 XII 1862 r., ukończył seminarium w Rozogach (pow. szczeciński), pierwszy egzamin nauczycielski zdał w 1883 r., w Guzowym Piecu jako drugi nauczyciel tymczasowo zatrudniony został 15 X 1883 r., w 1887 r. z powodu niezdania drugiego egzaminu zwolniono go ze stanowiska.

<sup>96</sup> Carl Hans, ur. w 1845 r., skończył seminarium nauczycielskie w Rozogach, w 1869 r. został rektorem tamże, w Guzowym Piecu od 24 I 1870 r., wysuwano wobec niego wiele zastrzeżeń, w 1889 r. „w interesie szkolnictwa” przymusowo przeniesiono go do szkoły w Łujsie (pow. nidzicki).

<sup>97</sup> Obie miejscowości w pow. ostródzkim.

<sup>98</sup> Konrad Gustav von Studt, prezes rejencji królewskiej w l. 1882--1887.

<sup>99</sup> Adam Symanek przyszedł do Gierzwałdu ze Szkotowa (pow. nidzicki) na stanowisko rektora i organisty w 1880 r., w 1897 r. odszedł z Gierzwałdu.

<sup>100</sup> Herrmann August, pochodził prawdopodobnie z Olsztynka, 30 IX 1884 r. czasowo otrzymał stanowisko drugiego nauczyciela w Gierzwałdzie, w 1887 r. został definitywnie zatwierdzony na to stanowisko, odszedł z Gierzwałdu przed 1890 r.

zewnątrzna sytuacja nie była zła. Nauczyciel<sup>101</sup> wyraził wobec wizytatorów prośbę o przeniesienie, ponieważ przychody jego stanowiska w rzeczywistości opierają się na wpływach z rolnictwa<sup>102</sup>, na czym on się nie zna. Dla szkoły lepiej byłoby pozostawić go jeszcze kilka lat na stanowisku, które objął dopiero cztery lata temu, i dać mu zapomogę.

Do jednoklasowej szkoły w Stębarku uczęszcza 81 dzieci, z których obecnych było 62. Warunki lokalowe były niedobre, poziom klasy niski, prawie niemożliwością było wydobyć od dzieci odpowiedzi. Fakt, że większość z nich latem zajmuje się pasterstwem nie usprawiedliwia aż takiego stanu rzeczy. Brakowało elementarnej wiedzy z religii, sposób wyrażania się był niezgrabny. Nauczycielowi Pracejusowi<sup>103</sup> nie starcza widać gorliwości. Postawiono mu poważne zarzuty, a lokalny inspektor szkolny<sup>104</sup> obiecał temu zaradzić.

Nazajutrz komisarze udali się do powiatu nidzickiego. Warunki atmosferyczne stały się tym czasem tak niekorzystne, że podróż do tamtejszych szkół, które zamierzano zwizytować, prawie wyłącznie po wiejskich drogach, była możliwa tylko dzięki nadzwyczajnej uprzejmości i trosce tamtejszego landrata Beckera<sup>105</sup>.

Tenże sam 28 [listopada] przyjął komisarzy wraz z powiatowym inspektorem szkolnym Bartschem w szkole w Szczuplinach, gdzie też byli patron i lokalny inspektor szkolny<sup>106</sup>. Niestety ci ostatni nie mieli szczególnego powodu do radości ze swojej szkoły. To była pierwsza z odwiedzonych przez wizytatorów szkół, w której dzieci na wyższym szczeblu nie rozumiały dobrze niemieckiego. Przyczyny tego można tylko częściowo doszukiwać się w sytuacji, że nauczyciel Krause<sup>107</sup>, który objął bardzo zaniedbaną szkołę przed dwoma laty, większą troskę — i tu nie bez sukcesu — obrócił na niższy szczebel, a wyższym, jako „nie do uratowania”, przestał się zajmować. Istotną przyczyną leży w mechanicznych metodach pracy nauczyciela. W języku polskim wypadło znacznie lepiej niż w niemieckim. W rachubę wchodzi zapewne sytuacja zewnętrzna. 83 uczniów, których 45 było obecnych, mieszka przeważnie na wybudowaniach lub w miejscowościach odległych od szkoły do 4 km.

Do szkoły w Kozłowie z trzema klasami i dwoma nauczycielami uczęszcza 204 dzieci, z których obecnych było 142. Sytuacja, gdy 150 dzieci należy do trzeciego wyższego szczebla, upoważnia do stwierdzenia, że przez szybki wzrost tutejszej gminy rychło powstaną kłopoty dla administracji szkolnej. Z obecnych dzieci trzecia część należy do rodzin niemieckojęzycznych. Poziom obydwu klas był dobry. W klasie pierwszej dzieci słuchały z żywym zainteresowaniem

101 Adam Symanek.

102 Z reguły wyposażenie nauczyciela składało się z mieszkania, opalu, naturaliów, pewnej sumy w gotówce oraz oddanej mu w użytkowanie ziemi szkolnej, którą mógł wydzierżawić.

103 Michael Pracejus (albo Pracejus), ur. 11 X 1836 r. w Lichtajnach (pow. ostródzki), egzamin nauczycielski złożył w 1856 r., był nauczycielem w Starym Mieście (pow. ostródzki), w Stębarku zatrudniony jako nauczyciel i organista 21 III 1869 r., w 1887 r. przeniesiony na emeryturę „w interesie szkolnictwa” z powodu złego stanu zdrowia i „niewielkich osiągnięć zawodowych”.

104 Franz Friedrich von Gizycki (1839—1892), w l. 1870—1892, proboszcz w Mielnie (+ Stębark i Frygnowo, pow. ostródzki).

105 Leo Becker, landrat w l. 1882 (lub 1883) 1886.

106 Zapewne Johann Heinrich Schultz (1846—1890), w l. 1873—1875 rektor w Rozogach, w l. 1875—1882 wikary w Rynie, w l. 1882—1890 proboszcz w Uzdowie (+ Szczupliny i Leszcz, pow. ostródzki).

107 Mathias Krause, do Szczuplin przyszedł 2 X 1882 r. z Jankowic (pow. ostródzki), pracował do 1893 (?) r.

omówienia po niemiecku opowiadania Howalda<sup>108</sup> „Wolfgang und Raimund”. Ich odpowiedzi świadczyły o dobrej znajomości religii oraz innych przedmiotów, samodzielnym myśleniu i zgrabnych ustnych wypowiedziach. W języku polskim wynik był równie pozytywny. Dwaj nauczyciele Pakusch<sup>109</sup> i Stürz<sup>110</sup> są bez wątpienia sumienni i zdolni. Pierwszy ma ośmioro dzieci i wymaga naglącego wsparcia. Konfirmantów było 13, wszyscy katechizowani po niemiecku, sześciu z nich należy do rodzin polskojęzycznych.

W szkole w Wysokiej z powodu późnej godziny dzieci już nie było. Dzienniki, zeszyty itp. były w przepisowym porządku.

Po odwiedzinach wymienionej szkoły wizytacja ma się zakończyć 29 tego miesiąca jeszcze tylko skontrolowaniem szkoły w Narzymiu i bezpośrednio po tym wszyscy się rozjadą. Dlatego podpisani niżej wizytatorzy pozwalają sobie uprzejmie złożyć jeszcze następujące szczegółowe wnioski, dołączając je w uzupełnieniu do sporządzonego protokołu:

1. Co się tyczy usposobienia ludności na Mazurach, to spotkali się oni wszędzie na sumiennych i na wskroś obiektywnych egzaminach z wystarczającym przekonaniem do germanizacji. Ten fakt żarliwie potwierdzają landraci. W szczególności pan von Brandt sądzi, że tylko jak najszybsza germanizacja postawi zaporę wkraczającej propagandzie katolickiej. O ile wizytatorzy mieli możliwość bezpośrednio zasięgnąć informacji, np. w rozmowie ze gospodarzami, uzyskiwali potwierdzenie swoich spostrzeżeń. Ciekawy był fakt, że znany osobiście wizytatorowi Pelce wieśniak, który jeszcze przed czterema laty prawie nie mówił po niemiecku, teraz włada tym językiem i właśnie został wybrany do zarządu szkolnego.

2. Spośród powiatowych inspektorów szkolnych, dla których funkcja ta jest zajęciem ubocznym<sup>111</sup>, i z którymi wizytatorzy mieli okazję się zetknąć, chyba najwybitniejszym i jak najbardziej godnym najwyższego wyróżnienia jest pełniący obowiązki superintendenta Gerss z Mrągowa.

3. Powiatowy inspektor szkolny Bartsch w Nidzicy z powodu swojej własnej choroby i choroby żony znajduje się w położeniu wymagającym pomocy i landrat Becker prosił gorąco wizytatora Schneidera o wyjednanie dla niego wsparcia.

4. Powiatowi inspektorzy szkolni Kob w Ostródzie<sup>112</sup> i Bartsch w Nidzicy — wizytator Skrodzki rozszerza to spostrzeżenie też na nie odwiedzonego powiatowego inspektora szkolnego dr. Bahrera w Szczytnie — są przeciążeni, szczególnie po przejściu zniesionej powiatowej inspekcji szkolnej w Olsztynku. Konieczne energiczne oddziaływanie przez nich na niektórych nauczycieli, jak tych ze szkół w Stębarku, Guzowym Piecu, Szczuplinach itd. jest prawie niemożliwe. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że zobowiązani są do ważnej i ciężkiej pracy

108 *Popr.*: Christoph Ernst Houwald (1778–1845), pisarz, dramaturg, pisał wiersze i opowiadania dla dzieci.

109 Rudolf Pakusch, przyszedł do Koszelewa z Biesuła, zatwierdzony tutaj jako rektor i organista 5 X 1883 r., zajmował to stanowisko prawdopodobnie do 1904 r.

110 Gustav Stürz, był nauczycielem w Gromie (pow. szczycieński), od 20 IV 1884 r. został prowizorycznie zatrudniony jako drugi nauczyciel, w 1886 r. odszedł do Sarnowa (pow. nidzicki).

111 *Tzn. są duchowymi i powiatowymi inspektorami szkolnymi.*

112 *Tzn. dla powiatu ostródzkiego.*

organizacyjnej. I tak przykładowo z jeszcze teraz przepelnionej szkoły w Stębarku w ciągu ostatniego roku oddzieliły się dwa systemy szkolne<sup>113</sup>.

5. Dlatego wizytatorzy pragną powtórzyć za całkowicie słuszną uwagą w protokole sporządzonym w Elku, że wydaje się bardzo pożądanym:

- a) polecenie ścisłego przestrzegania zarządzenia z 24 lipca 1873 roku,
- b) stąd też zadeklarowanie, aby wszystkie dzieci polskojęzyczne, zanim przystąpią do konfirmacji, miały możliwość czytania po polsku,
- c) dostarczenie w tym celu odpowiednich pomocy szkolnych,
- d) aby materiał pamięciowy, którego uczą się obecnie polskie dzieci na niższym szczeblu był zachowany i aby pod tymi, właściwie oczywistymi, warunkami podążano dalej pewnym krokiem dotychczasową drogą.

Podpisani: Schneider, Pelka, Skrodzki.

## 5.

Dworzec w Illowie<sup>114</sup>, 29 listopada 1884 roku

Dzisiaj wszyscy niżej podpisani odwiedzili jeszcze szkołę w Narzymiu. Poza landratem Beckerem z Nidzicy w wizytacji uczestniczyli powiatowy inspektor szkolny Bartsch, miejscowy inspektor szkolny Tomuschat<sup>115</sup>, właściciel majątku Heinrich. Wynik wizytacji był tak korzystny, że szkołę można było uznać za najlepszą spośród odwiedzonych przez nas w rejencji królewieckiej. W rejencji gąbińskiej tylko szkoła w Prostkach jest lepsza. Szkoła ma trzy klasy i dwóch nauczycieli, uczęszcza do niej 174 dzieci, z których brakowało tylko 10.

W trzeciej klasie drugi nauczyciel Kaminski<sup>116</sup> udzielił lekcji religii po polsku. Dzieci okazały się przy tym zorientowane, znały cytaty do przykazań<sup>117</sup> i odpowiadały szybko. Poza tym nauczyciel miał okazję poprowadzić w tej samej klasie lekcję poglądową i tu także zadowolili.

Na szczeblu średnim ten sam nauczyciel miał naukę religii. Poprowadzona przez niego katecheza omawiała grzech pierworodny pierwszych rodziców i przyniosła tak samo dobry wynik.

W pierwszej klasie znajomość religii po niemiecku i po polsku sprawdzali sami wizytatorzy. Obydwaj za podstawę wzięli drugi artykuł i otrzymywali dobre, pewne odpowiedzi, co przy języku niemieckim należało tym bardziej docenić, gdyż dzieci z obydwu pierwszych ławek nie uczestniczyły w egzaminie<sup>118</sup>. Na czytanie po polsku, aby uzyskać biegłość, należałoby poświęcić więcej troski. Obiecał to pierwszy nauczyciel Sander<sup>119</sup>. Do szkoły należy 17

<sup>113</sup> Tzn. utworzono dwie nowe szkoły.

<sup>114</sup> W pow. nidzickim.

<sup>115</sup> Hermann Heinrich Tomuschat (1849 - po 1918), był nauczycielem w Olecku, w l. 1882 - 1888 proboszcz w Narzymiu, w l. 1888 - 1918 proboszcz i superintendent w Nidzicy, na emeryturze od 1918 r.

<sup>116</sup> Jacob Kaminski, ur. 8 VII 1861 r., ukończył seminarium nauczycielskie w Rozogach, od 19 X 1882 r. prowizorycznie zatrudniony w Narzymiu jako drugi nauczyciel, po zdaniu drugiego egzaminu nauczycielskiego w 1885 r. odszedł do Zakrzewa Polskiego (pow. nidzicki).

<sup>117</sup> Tzn. komentarze z katechizmu do przykazań.

<sup>118</sup> Oczywiście chodzi tu o fakt, że w pierwszych ławkach sadzano najlepiej uczące się dzieci.

<sup>119</sup> Friedrich Sander, ur. w 1837 r., ukończył seminarium w Węgorzewie, od 11 X 1857 r. był nauczycielem w szkole w Pawłowie (pow. ostródzki), w l. 1869 - 1872 uczył w Elganowie (pow. szczycieński), od 1872 r. był rektorem i organistą w Narzymiu, pracował tam do 1887 (?) r.



konfirmantów, 14 z wyższego, 3 ze średniego szczebla, wszyscy katechizowani po niemiecku. Z całej parafii tylko troje dzieci otrzymuje naukę konfirmacyjną po polsku<sup>120</sup>.

Egzamin uczniów pierwszej klasy z historii ojczystej, który za podstawę przyjął wiersz Hesekeia „Weit in die Lande leuchtet des Königs Angesicht”, pokazał, że dzieci były uczone dokładnie; umiały opowiedzieć o Fryderyku Wilhelmie I i Fryderyku Wilhelmie II. Uczniowie pierwszego oddziału potrafili pisemnie odtworzyć z pamięci omawiany z nimi wiersz. Niemiecki utwór, którego uczyli się na lekcji, mówili ze zrozumieniem i dobrze też go interpretowali. Śpiew dzieci był również dobry.

Wizytatorzy przekonali się tu ponownie, że dla szkoły zaangażowanie drugiego nauczyciela — jeśli tylko wybór nie okaże się błędny — jest korzystne nie tylko ze względu na utworzenie większej liczby klas, lecz także pomaga w pojedynczych klasach, ponieważ nauczyciele podciągają się wzajemnie. Nawet jeśli brakuje świadomej rywalizacji, wzajemna kontrola robi swoje.

Podpisani: Schneider, Pelka, Skrodzki.

## 6.

Berlin, 22 kwietnia 1885 roku

Do Królewskiego Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Królewcu w Prusach

W listopadzie ubiegłego roku pełnomocnicy Królewskiego Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego, królewskiego konsystorza i dwóch królewskich rejencji tamtejszej prowincji<sup>121</sup> pod kierunkiem mojego komisarza zwizytowali 32 szkoły wiejskie w mazurskich powiatach tejże prowincji. Jak wynika z odpisu protokołu, przyniosło to zupełnie dobry rezultat, co przyjąłem do wiadomości z żywym zainteresowaniem. W szczególności uradowało mnie, że przewyżczono trudności i poprawiła się sytuacja z pierwszych lat po wydaniu rozporządzenia z 24 lipca 1873 roku — przeszkodą w jego wykonywaniu było naturalnie wcześniejsze niedostateczne dbanie o nauczanie po niemiecku w szkołach ludowych. Tym sposobem także ci, którzy początkowo wyrażali wątpliwości wobec nowych postanowień obawiając się, że zaszkodzą one życiu kościelnemu prowincji, przekonali się o bezpodstawności swoich niepokojów. W tym względzie szerokie grono może mianowicie uspokoić fakt, że we wszystkich szkołach odwiedzonych przez komisję wizytacyjną, umiejętność dzieci wypowiedzenia się jasno i ze zrozumieniem na tematy religijne w swoim rodzinnym języku, szła ręką w rękę z ich znajomością niemieckiego. I właśnie te dzieci, które na egzaminie niemieckim udzielały odpowiedzi na najtrudniejsze pytania dotyczące drugiego i trzeciego artykułu wiary z katechizmu Lutra lub potrafiły odtworzyć dotychczas nie znane im opowiadania komentujące katechizm, również na

<sup>120</sup> W 1881 r. na ok. 2520 parafian było ok. 2140 polskojęzycznych. W 1901 r. proporcje te wyniosły 3150 : 2600, a jeszcze w 1890 r. nabożeństwa po niemiecku odbywały się jedynie co cztery tygodnie.

<sup>121</sup> Prowincja Wschodniopruska.

egzaminie z religii w języku polskim wypadają dobrze. Głoszona wcześniej obawa, że dzieci po skończeniu szkoły nie będą mogły brać właściwego udziału w nabożeństwach, na które uczęszczają ich nie znający jeszcze niemieckiego rodzice, dzięki wynikom wizytacji została rzeczywiście przezwyciężona. Wyrażam zatem nadzieję, że wspólne starania Królewskiego Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego, królewskiego konsystorza oraz obydwu królewskich rejencji prowincji (bez których wiadomej wytrwałości nie osiągnięto by opisywanych wyników) wspierane sumiennością powiatowych i lokalnych urzędów nadzorujących szkoły, a także — jak wykazały to wizytacje — występującym wszędzie optymistycznym przyzwoleniem ludności, pozwolą skrócić okres przejściowy. Przyczynią się także do tego, że powiaty, na które skierowana jest uwaga, wkrótce wyjdą z izolacji spowodowanej nieznaną niemieckiego oraz zostaną uwolnione od związanych z tym poważnych zagrożeń dla życia ludu. W ten sposób pokona się też wielkie trudności, z którymi jeszcze teraz w powiatach mazurskich zmagają się właśnie władze kościelne.

Ogólnie zgadzam się z propozycjami wysuniętymi przez wizytatorów, które służą trwałszemu osiągnięciu tego celu, a dla mnie mają one szczególną wartość, gdyż główny nacisk kładzie się w nich na poszanowanie ścisłego przestrzegania zarządzenia z 24 lipca 1873 roku i z tym łączy się nadzieję na usunięcie występujących jeszcze gdzieś drobnych niedogodności. Jeśli wielokrotnie zaniebawiano zalecaną w paragrafie 3 wspomnianego zarządzenia naukę czytania i pisanie po polsku dzieci z rodzin nie mówiących po niemiecku, to przyczynę tego upatruje się w braku odpowiednich czytanek. I mogę tylko uznać za pożądane, że pan radca konsystorza Pelka wyraził gotowość przedstawienia szkicu takich czytanek, które oczywiście zawierałyby jedynie materiał do nauki religii<sup>122</sup>.

Jednakże nadzieję na wyraźny sukces wiąże się zawsze z wykształceniem i doborem nauczycieli. Pod tym względem wizytacja szkół wiejskich pokazała, że właśnie w seminarium w Rozogach, obecnie w Szczytnie<sup>123</sup>, wykazywana jest godna uznania troska o przygotowanie nauczycieli do prowadzenia dwujęzycznej nauki. Jeśli młody nauczyciel bezpośrednio po opuszczeniu seminarium przybywa do szkoły we wsi odciętej od świata, w której ani rodzice, ani dzieci nie mówią po niemiecku, i on przez trzy lata spowoduje, że uczniowie potrafią rozmawiać po niemiecku z nie zapowiedzianym wizytatorem o stosunku wiary do utworu [literackiego], o istocie religii chrześcijańskiej, to przy całym uznaniu dla pilności przedstawionego nauczyciela, należy przecież przypisać istotną część tego sukcesu pracy seminarium, które go wykształciło. Królewskie Prowincjonalne Kolegium Szkolne zechce zatem skierować swoją szczególną uwagę, aby w owym seminarium — także po jego przeniesieniu — starczyło sumienności w tym realizowaniu tego rzeczywiście trudnego zadania kształcenia odpowiednich nauczycieli do prowadzenia dwujęzycznej nauki.

Niechże zatem Królewskie Prowincjonalne Kolegium Szkolne z królewskim konsystorzem oraz z obydwoma królewskimi rejencjami prowincji, zachęczone

<sup>122</sup> H. Pelka, „Religijna Książka [!] do czytania dla szkół ludowych w polskim języku”, [Królewiec, ok. 1888]; drugie wydanie 1890 r.

<sup>123</sup> Preparanda (zakład kształcący kandydatów na nauczycieli) w Rozogach istniała od 1826 (?) r.; w 1866 r. podniesiono ją do rangi państwowego seminarium pomocniczego, a po przeniesieniu w 1884 r. do Szczytna przekształcono w pełne seminarium.

wydanym przez komisję wizytacyjną potrzebnym ogólnym rozporządzeniem, porozumieją się oraz poproszą pana radcę konsystorza Pelkę o opracowanie szkicu polskich czytanek do nauki religii i szybko, jeszcze przed upływem tego roku, przedstawiają jego propozycje.

Wreszcie chętnie korzystam z okazji, aby wyrazić podziękowanie prowincjonalnemu radcy szkolnemu Gawlickowi za trud włożony w działalność komisji, którą niestety w wyniku przepracowania musiał opuścić, ale przede wszystkim za uwieńczone powodzeniem zainteresowanie, jakie skierował on na kształcenie w seminarium dwujęzycznych nauczycieli.

Podpisał: Goßler<sup>124</sup>

*Z języka niemieckiego  
przetłumaczyła Małgorzata Szymańska-Jasińska*

---

124 *Gustav Heinrich Gossler (1838–1902), w 1865 r. landrat pow. gąbińskiego, w l. 1881–1891 minister wyznań i szkolnictwa, w l. 1891–1902 nadprezydent prowincji Prusy Zachodnie. Na czas jego kierowania ministerstwem przypadły rozporządzenia usuwające język polski z szkolnictwa elementarnego na terenach zaboru pruskiego.*